Dziś w numerze:

Rok w działalności rządu * Kłopoty i radości Wilna * "Polityka" o traktacie polsko-litewskim i nie tylko o nim

KURIER Wileński

CZWARTEK, 31 MARCA 1994 R.
Nr 62 (12340)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Trybuna międzynarodowa przypomina litewską...

Z konferencji prasowej w Sejmie RL

W SEJMIE

REPUBLIKI

Unia Międzyparlamentarna jest jedną z najstarszych organizacji międzynarodowych, zrzeszającą obecnie 128 państw. Założona w końcu XIX wieku potrafiła przetrwać do dziś. Co prawda, decyzje Unii Międzyparlamentarnej nie są obowiązujące, noszą bowiem charakter rekomendacyjny, są swoistym kierunkowskazem dla parlamentów różnych państw. W 91 konferencji Unii Międzyparlamentarnej w Paryżu wzięła udział również delegacja Sejmu RL w składzie I. Šiaulienė, V. Petrauskas na czele z przewodniczącym Sejmu RL Č. Juršėnasem. O przebiegu konferencji, a także towarzyszących jej spotkaniach wczoraj opowiedzieli dziennikarzom Č. Juršėnas i V. Petrauskas.

Podstawowym tematem dyskusji, rzekł przewodniczący Sejmu RL Č. Juršėnas, była kwestia uregulowania regionalnych konfliktów, których aktualnie wśród państw — członków Unii jest, niestety, ponad 30. Odbyło się również wiele nieformalnych spotkań, m. in. z przewodniczącym Zgromadzenia Parlamentarnego RE A. M. Martinsem, przedstawicielami partii socjalistów oraz socjaldemokratycznych. Delegacje Litwy, Łotwy i Estonii kooordynowały swe kroki. Przedstawiciele różnych państw świata, jak zauważył Č. Juršėnas, pozytywnie oceniają zagraniczną politykę Litwy, zwłaszcza parafowanie traktatu między Litwą i Polską, jak też wycofanie wojsk rosyjskich. Litwa została przyjęta w skład wewnętrznej frakcji Unii "12 + ...", do której należy aktualnie 35 państw.

Poseł V. Petrauskas skomentował dokumenty, powzięte podczas konferencji. Są to rezolucje, dotyczące zażegnania konfliktów regionalnych, zachowania zdrowego środowiska oraz przyszłego wznowienia umowy o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, bowiem w przyszłym roku minie 25 lat od jej działania.

Č. Juršėnas zauważył, że ta międzynarodowa sesja bardzo przypominała parlament litewski: przemawiający nie podporządkowują się regulaminowi, niektórych trudno spędzić z trybuny. Nawet wewnątrz poszczególnych delegacji jej członkowie głosowali odmiennie. Rzecz zrozumiała, bowiem reprezentowana była w nich zarówno pozycja jak i opozycja. Podczas konferencji prasowej również uwypukliła się odmienność poglądów. Mówiąc o sprawach wewnętrznych prawicowy poseł V. Petrauskas ostrzegał, iż niezadługo może nastąpić "wybuch socjalny", bowiem ludzie są niezadowoleni polityką władz.

Zaś Č. Juršėnas odrzucił niektóre zarzuty opozycji, dotyczące m. in. ustawy o ziemi, która, jak mówił, jest kontynuacją reformy rolnej. Przewodniczący Sejmu wezwał dużą i małą opozycję do przestrzegania ustawodawstwa i niewyprzedzania wydarzeń, jak to uczyniono zbierając zawczasu podpisy posłów w sprawie zgłoszenia do Sądu Konstytucyjnego ustawy o stabilności lita.

A. Šleževičius: Przyszliśmy nie po to, aby jak najdłużej pracować, lecz po to, żeby jak najwięcej zrobić

31 marca mija rok, gdy Sejm Republiki Litewskiej zaakceptował program, zgłoszony przez szósty rząd Litwy. W minionym roku wprowadzono i pomyślnie funkcjonuje iit, kilkakrotnie zmalała inflacja, realne dochody ludności zaczęły nie zmniejszać się, lecz zwiększać, po raz pierwszy od odzyskania niepodległości wykonany został i przekroczony budżet w jego części dochodowej, wycofano wojska rosyjskie. O tym, co się udało zrealizować i czego nie, o sukcesach i błędach szóstego rządu korespondenci ELTA rozmawiali z premierem Republiki Litewskiej Adolfasem Šleževičiusem.

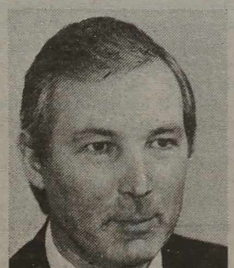

— Zgodnie z zatwierdzonym przez rząd programem kierunki działalności w ramach Konstytucji Litwy przewidziane zostały na cztery lata. Wyłuszczyliśmy je w kilku etapach — przede wszystkim zamierzaliśmy uchwalić ustawy i przepisy prawne niezbędne dla zrealizowania na Litwie reform gospodarczej, prawnej i innych. Sprzyjało to celowości naszej pracy. Chociaż i nie wszystko zdążyliśmy zrobić w planowanym czasie, podstawowe ustawy, wśród nich przede wszystkim o udoskonaleniu podatków, zostały już przygotowane i zgłoszone Sejmowi do zatwierdzenia.

— Jak ocenia Pan efektywność programu rządowego, wdrażania reformy gospodarczej?

— Nie zgadzam się z ocenami niektórych ekonomistów, dziennikarzy, że na Litwie reforma gospodarcza nie jest prowadzona. O jej przebiegu należy sądzić według wskaźników makrogospodarki. Np., w 1992 r. inflacja w kraju stanowiła 1162 proc., w ubiegłym roku 189 proc. W tym roku będziemy zabiegali o to, aby inflacja nie przekroczyła 50 proc. A propos, w ubiegłym miesiącu inflacja na Litwie była mniejsza niż na Łotwie, czy w Estonii i stanowiła 2,9 proc. W 1992 r. ceny towarów konsumpcyjnych i usług wzrosły ponad 12,6 razy, a pobory — zaledwie 3,9 razy. W ubiegłym roku i w styczniu br. ceny towarów konsumpcyjnych i usług wzrosły około trzech razy, podobnie jednak wzrastały płace: pedagogów — 3,6 razy, lekarzy — 3,3, pracowników kultury — 3,2 razy. Wzrosły też inne wskaźniki, w związku z czym zaaktywizowała się pomoc międzynarodowych organizacji finansowych dla Litwy, międzynarodowa współpraca gospodarcza, więcej otrzymuje się kredytów. Nastąpił istotny przełom w naszych stosunkach z krajami bałtyckimi, skandynawskimi, jak też innymi sąsiadami Litwy. Niezaprzeczalne są też fakty, że dopiero z przyjściem szóstego rządu zaczęła się polepszać sytuacja kryminogenna.

Co prawda, musieliśmy poczynić niepopularne kroki. Nie mogliśmy kupować od Rosji gazu dwukrotnie drożej, niż sprzedawany on jest na Litwie, gdyż to zadłużenie rośnie niczym lawina śnieżna. Podobnie było z energią elektryczną, aby koszty własne nie były wyższe od ceny jej sprzedaży. Niepopularnym krokiem było też zrezygnowanie z subsydiów dla rolnictwa. Chleb podrożał, ale położono kres jego przemytowi do sąsiednich krajów. Przewidziano wsparcie rolników litewskich innymi sposobami, jak np. kredytami ulgowymi.

— Czy obecny rząd Litwy powziął błędne decyzje, które należało zmieniać, lub doskonalić? czego jeszcze nie zrobiono?

— Stale doskonalimy swoje decyzje. Np., zgodnie z sytuacją gospodarczą Litwy zmienione zostały cła importowe i eksportowe. Jednym z najważniejszych nękających nas problemów są rozliczenia między podmiotami gospodarczymi i zadłużenia wzajemne, które stanowią obecnie około 900 mln litów. Nie sprawdziły się proponowane przez rząd i zatwierdzone przez Sejm wysokie normy

(Dokończenie na str. 3)

Prezydent proponuje Zamek Dolny na rezydencję

WILNO (ELTA). We wtorek Sejm zatwierdził złożoną przez prezydenta republiki Algirdasa Brazauskasa rezolucję dotyczącą utworzenia historycznego parku narodowego zamków wileńskich.

Rezolucja głosi, że prezydent jest przekonany, iż odbudowany Zamek Dolny stanowi najodpowiedniejsze miejsce na rezydencję głowy państwa — prezydenta republiki. W celu zachowania historycznego centrum jedności, kultury i duchowości Litwy — zamków wileńskich oraz warunków ich terytorium, jak też zapewnienia konstytucyjnej zasady ciągłości pracy Sejm zaleca rządowi złożenie do 15 maja projektu ustawy o statusie i podstawowym historycznego parku narodowego zamków wileńskich.

W rezolucji przytacza się artykuł 98 Konstytucji, który głosi: "Prezydent Republiki posiada rezydencję".

Popołudniowe posiedzenie plenarne 29 marca

Minister finansów **E. Vilkelis** zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej o akcyzach. Przyjęto poszczególne artykuły, zrobiono przerwę w dyskusji.

Minister finansów **E. Vilkelis** wniósł projekty ustaw Republiki Litewskiej: „O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy o walucie zagranicznej w Republice Litewskiej", „O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o pieniądzach" i „O zmianie tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o podatku dochodowym od osób fizycznych".

Zaakceptowano przedstawione projekty ustaw i postanowiono je rozpatrywać w trybie przyśpieszonym.

Poseł **A. Sadkauskas** zgłosił do dyskusji projekt ustawy Republiki Litewskiej „O czasowym wstrzymaniu ważności artykułu 51 ustawy Republiki Litewskiej o wyborach rad samorządów". Po dyskusji zaakceptowano projekt ustawy.

Poseł **J. Veselka** złożył projekt ustawy Republiki Litewskiej „O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o bankructwie przedsiębiorstw", projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O częściowej zmianie uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O wejście w życie ustawy Republiki Litewskiej o bankructwie przedsiębiorstw", projekty ustaw Republiki Litewskiej: „O zmianie ustawy Republiki Litewskiej o bankach komercyjnych (akcyjnych)", „O nowelizacji kodeksu cywilnego Republiki Litewskiej", „O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o hipotece", „O nowelizacji i uzupełnieniu kodeksu cywilnego Republiki Litewskiej" i „O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach państwowych". Wniosek został zaakceptowany, postanowiono te projekty rozpatrywać w trybie przyśpieszonym.

Przewodniczący Sejmu **Č. Juršėnas** odpowiedział na pytania posłów, złożone w kancelarii Sejmu.

Oświadczenia odczytali P. Tupikas i R. Hofertiene.

Wydział analizy informacji Sejmu RL — ELTA

Delegacja Ministerstwa Oświaty Rosji odwiedziła Wilno

WILNO (ELTA). Działalność szkół rosyjskich na Litwie jest rozwiązywana w sposób cywilizowany i optymalny, a zgromadzone doświadczenie litewskie w zakresie integrowania szkół rosyjskojęzycznych z ogólnym systemem oświaty może być wykorzystane również w innych byłych republikach sowieckich, powiedział agencji ELTA wiceminister oświaty Federacji Rosyjskiej Władimir Basin. Delegacja pod jego przewodnictwem przebywała tu dwa dni. Jak twierdzi W. Basin, w istocie tylko z powodu braku lokali dotychczas w Rosji nie utworzono jeszcze szkół litewskich.

We wtorek członkowie delegacji uczestniczyli w konferencji „Szkoła rosyjska Litwy: problemy i perspektywy", którą zorganizowano staraniem Ministerstwa Kultury i Oświaty, Departamentu Narodowości i „Funduszu Kultury Rosyjskiej Litwy". Na konferencji rozważano aktualne problemy szkół rosyjskich — powiązania z rządową polityką oświatową tych szkół rosyjskich, perspektywy szkoły narodowej, tworzenie i przyszłość regionalnych szkół rosyjskich, zakładanie ośrodków naukowo-informacyjnych, lekcje religii w szkołach rosyjskich, braki bibliotek szkolnych.

Na pytanie dotyczące koncepcji szkół narodowych, W. Basin, powiedział, że szkoła powinna być łączona z ojczystą kulturą bez izolowania jej od międzynarodowego systemu oświaty.

Goście spotkali się z ministrem kultury i oświaty Republiki Litewskiej Dainiusem Trinkūnasem oraz wiceministrem Marią Barkauskaitė, pracownikami ministerstwa i Uniwersytetu Pedagogicznego, przedstawicielami pedagogów rosyjskich i wspólnoty rosyjskiej na Litwie, odwiedzili Wileńską Szkołę Średnią nr 58, prywatną szkołę rosyjską oraz szkołę politechniczną nr 3.

Z Polski

Rząd chce dostosować swoje akty prawne do wymogów UE

Rada Ministrów RP zadecydowała 29 bm., że każdy projekt rządowego normatywnego aktu prawnego będzie zaopatrzony w opinię o jego zgodności z prawodawstwem Unii Europejskiej.

Pełnomocnik rządu ds. integracji Europejskiej min. Jacek Saryusz-Wolski powiedział dziennikarzom, że przyjęty w 1992 r. 3-letni program dostosowywania aktów rządowych do rozwiązań legislacyjnych Unii Europejskiej przewiduje uchwalenie bądź nowelizację 112 tego rodzaju aktów.

Saryusz-Wolski podkreślił, że negatywna opinia nie musi oznaczać niezgody na uchwalenie rozpatrywanego aktu, ponieważ niektóre z decyzji rządowych mogą być niezgodne z prawodawstwem UE ze względu na niedobory budżetowe oraz odsunięcie w czasie przyjęcia przez Polskę części zobowiązań wynikających ze stowarzyszenia z Unią Europejską.

Rozmowa ministrów spraw zagranicznych Polski i Kanady

Przegląd polsko-kanadyjskich stosunków dwustronnych był tematem spotkania ministrów spraw zagranicznych Andrzeja Olechowskiego i Andre Ouellety.

Kanadyjski minister poparł polskie dążenia do uzyskania członkostwa w NATO, mówiono także o ewentualnej pomocy Kanady w realizacji programu "Partnerstwa dla pokoju" — powiedział dyrektor Departamentu Ameryki Północnej i Południowej MSZ RP, Zbigniew Lewicki.

Według Ouellety, Polska powinna stać się członkiem NATO — na drodze "Partnerstwa dla pokoju" lub coraz bliższych związków z Unią Zachodnioeuropejską. Podczas rozmowy min. Olechowski zwracał uwagę na fakt, że wszelkie zagrożenia dla Polski mogą stanowić jednocześnie zagrożenia dla stabilności sytuacji na świecie.

Co dalej ze sporem o Rosatiego?

Spór o Rosatiego wiodą de facto Kwaśniewski z Wałęsą. Żadna ze stron go nie wygra, jeśli nie uzyska poparcia Pawlaka i jego ugrupowania — twierdzi "SM". Według gazety, premier jest więc w całej sprawie i mediatorem, i najcenniejszym sojusznikiem, i ostateczną wyrocznią. Pozostaje więc zadać pytanie, po której stronie się opowie? — docieka "Sztandar Młodych" w publikacji "Ważny prezydent i uparty premier".

O przewidywanym wyniku rozgrywki o osobę wicepremiera, rozmawiali dziennikarze gazety z kilkoma politykami. Np. zdaniem Andrzeja Micewskiego, tym razem koalicja nie ustąpi i będzie dłuższe przesilenie. "Inicjatywa jest w rękach prezydenta" — uważa Aleksander Hall dodając, iż pozostaje tylko zadać pytanie o rolę w tym wszystkim premiera Pawlaka, którego szczerość i klarowność wypowiedzi nie są — w opinii Halla — mocną stroną. Z kolei Mikołaj Kozakiewicz sądzi, że rozwiązanie konfliktu odbędzie się kosztem SLD i jednocześnie będzie uzgodnione z prezydentem, bo nie ma żadnego dowodu na to, iż dokonało się zerwanie Pawlaka z Wałęsą.

Hitler nie jest honorowym obywatelem Gdańska

Adolf Hitler, wbrew informacji zamieszczonej przez gdański "Głos Wybrzeża", nie jest honorowym obywatelem Gdańska. Tytuł ten, nadany mu w 1939 r. przez Senat Wolnego Miasta Gdańska, nie ma obecnie żadnej obowiązującej mocy prawnej. Oświadczenie wyjaśniające tę kwestię złożył 29 bm. na posiedzeniu Rady Miasta Gdańska jej przewodniczący doc. Andrzej Januszajtis.

Januszajtis, który jest uznanym autorytetem w zakresie dziejów Gdańska i jego zabytków, wyjaśnił, że istnieje dekret Krajowej Rady Narodowej z 30 marca 1945 r. znoszący wszelkie akty prawne władz byłego Wolnego Miasta Gdańska. Podkreślił, że państwo polskie nie jest kontynuatorem tegoż Wolnego Miasta Gdańska, utworzonego na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego w 1919 r.

Podpisany przez prezydenta KRN Bolesława Bieruta dekret "O utworzeniu województwa gdańskiego" stwierdza w art. 3: "Na obszarach byłego Wolnego Miasta Gdańska z dniem wejścia w życie niniejszego dekretu tracą moc wszystkie przepisy dotychczas obowiązującego ustawodawstwa jako sprzeczne z ustrojem demokratycznego Państwa Polskiego".

Hitler otrzymał honorowe obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska 20 kwietnia 1939 r. z okazji 50. urodzin.

Kuroń wysunął się na czoło listy popularnych polityków

Jacek Kuroń, b. minister pracy, cieszy się największym zaufaniem społecznym spośród 27 polityków, którzy znaleźli się na liście rankingowej CBOS. Zaufanie do Kuronia zadeklarowało 72 proc. respondentów, a jego brak 15 proc.; 12 proc. badanych wyraziło obojętność, a 1 proc. deklarował nieznajomość jego osoby.

Zaufanie do premiera Waldemara Pawlaka — drugiego na liście — zadeklarowało 69 proc. ankietowanych, zaś jego brak 15 proc. 14 proc. badanych wyraziło obojętność, a 1 proc. zadeklarował, że nie zna premiera.

Na czołowych miejscach po Kuroniu i Pawlaku znaleźli się: Zbigniew Religa (67 proc.), Aleksander Kwaśniewski (57 proc.), Józef Oleksy (54 proc.), Andrzej Olechowski (54 proc.), Tadeusz Mazowiecki (52 proc.), Hanna Suchocka (48 proc.), Tadeusz Zieliński (47 proc.) i Włodzimierz Cimoszewicz (46 proc.).

Zaufanie do prezydenta Lecha Wałęsy zadeklarowało 35 proc. badanych, nieufność 46 proc., obojętność 17 proc. Wg CBOS kolejny raz na skutek zaangażowania się w konflikt polityczny i porzucenia roli arbitra prezydent traci popularność. Jego antagonista Marek Markiewicz cieszy się nieznacznie większym zaufaniem społecznym (38 proc.)

Najmniejszym zaufaniem społecznym cieszą się tacy politycy jak: Leszek Moczulski (25 proc.), Wiesław Chrzanowski (24 proc.), Aleksander Łuczak (19 proc.), Jarosław Kaczyński (16 proc.), Michał Strąk (14 proc.) i Wiesław Kaczmarek (12 proc.).

Politykiem, któremu tradycyjnie nie ufa największy odsetek badanych, jest Jarosław Kaczyński (59 proc.), dalsze miejsca zajmują Leszek Moczulski (48 proc.) i Lech Wałęsa (46 proc.)

Do najbardziej nieznanych należą politycy zajmujący kluczowe stanowiska w rządzie — Wiesław Kaczmarek (66 proc. deklarowało nieznajomość jego osoby), Michał Strąk (61 proc.) i Aleksander Łuczak (54 proc.)

Okno na świat

Bośnia

Chorwaci i Serbowie podpisali porozumienie rozejmowe

Chorwacja i secesjoniści serbscy z Krajiny podpisali w środę rano w Zagrzebiu porozumienie o zawieszeniu broni, które wejdzie w życie 4 kwietnia o godzinie 9.00 czasu miejscowego.

Obie strony postanowiły natychmiast położyć kres wszelkim działaniom zbrojnym i całkowicie przestrzegać rozejm od 4 kwietnia na wszystkich liniach istniejących między nimi 29 marca.

Do 5 kwietnia obie strony mają wycofać ciężką broń z linii konfrontacji. Najpóźniej do 8 kwietnia — do godz. 9.00 — wszystkie oddziały na liniach konfrontacji powinny zostać rozdzielone.

Łotwa

Rząd zatwierdził umowy z Rosją

Rząd łotewski zatwierdził we wtorek pakiet porozumień z Rosją, parafowanych podczas rozmów z delegacją rosyjską w Moskwie 15 marca br.

Są to głównie umowy w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z Łotwy do 31 sierpnia br., o czasowym zachowaniu przez armię rosyjską stacji radarowej w Skrunde na terytorium łotewskim, a także o gwarancjach socjalnych dla wojskowych rosyjskich i ich rodzin do czasu opuszczenia terytorium łotewskiego przez armię rosyjską.

W opublikowanym oświadczeniu rząd łotewski stwierdza, że możliwe szybkie ratyfikowanie tych porozumień przez Sejm Łotwy zapewni wycofanie się wojsk rosyjskich do końca sierpnia br.

Bliski Wschód

Wznowienie rozmów kairskich

Mimo wcześniejszych zapowiedzi szefa Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) Jasera Arafata, że po poniedziałkowym zastrzeleniu 6 bojówkarzy "Sokołów Fatahu" w Dżabalii OWP nie wznowi z Izraelem kairskich rozmów na temat bezpieczeństwa ludności na ziemiach okupowanych, do spotkania jednak doszło we wtorek w tajnym miejscu.

Rozmowy toczyły się do porannych godzin w środę. Żadna ze stron nie ujawniła tematyki rozmów.

Powodzenie rozmów kairskich jest postawionym przez OWP warunkiem wznowienia rokowań na temat wcielenia w życie zeszłorocznej waszyngtońskiej Deklaracji Zasad o Samorządzie Palestyńskiem w Strefie Gazy i Jerycho. Rokowania te OWP zerwała po 25 lutego, kiedy osadnik żydowski zastrzelił w Hebronie 29 Palestyńczyków.

Meksyk

Nowy kandydat rządzącej PRI na prezydenta

Rządząca w Meksyku Partia Instytucjonalno-Rewolucyjna mianowała Ernesto Zedillo Ponce de Leon swym oficjalnym kandydatem w wyborach prezydenckich.

Zedillo Ponce de Leon, absolwent uniwersytetu w Yale /USA/, ekonomista z wykształcenia, b. minister oświaty, ubiegał się wcześniej o tę nominację, ale przegrał wówczas na rzecz Luisa Donaldo Colosio. Ten został jednak w ub. środę zastrzelony przez zamachowca w Tijuanie, na północy Meksyku.

Włochy

Berlusconi chce dokonać "pozytywnej rewolucji"...

Zwycięzca wyborów parlamentarnych we Włoszech, magnat prasowy Silvio Berlusconi oświadczył w wywiadzie, jaki ukazał się w środę na łamach madryckiego dziennika "El Mundo", że pragnie dokonać w Italii "pozytywnej rewolucji". Za najważniejsze problemy, które zamierza rozwiązać, uznał likwidację deficytu budżetowego i radykalne zmniejszenie bezrobocia. Ponadto pilnego załatwienia wymagają kryzys moralny oraz walka ze światem przestępczym.

Berlusconi stwierdził, że tylko z konieczności zawarł sojusz wyborczy z szefem Ligi Północnej Umberto Bossim. Zaraz jednak dodał, że ma nadzieję, iż ugrupowania prawicowe dojdą do porozumienia i będą w stanie rządzić skutecznie Italią.

Według Berlusconiego, Włochy to "laboratorium polityczne". Jeśli prawica zdoła tu zrealizować swe cele, to może to stać się przykładem dla innych krajów. Innymi słowy, "pozytywna rewolucja" Berlusconiego przeznaczona jest "na eksport".

...a monarchiści liczą na powrót dynastii sabaudzkiej

Włoscy monarchiści wyrazili pełne zadowolenie z wyników wyborów parlamentarnych, w których zwyciężyły ugrupowania prawicowe. W wywiadzie dla radia włoskiego książę Wiktor Emanuel Sabaudzki, wnuk ostatniego króla, oświadczył, że pragnie powrócić z wygnania w Szwajcarii do kraju.

Monarchiści liczą na to, że nowy prawicowy rząd anuluje uchwały zabraniające członkom obalonej dynastii sabaudzkiej przebywania we Włoszech. Chcieliby także aby szczątki ostatniego króla, zmarłego na wygnaniu, mogły spocząć w rzymskim Panteonie.

Nowiny z WNP

Rosja udzieli pomocy Korei Północnej

Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Aleksander Panow oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie, że Rosja — zgodnie z pozostającym w mocy układem między ZSRR i KRLD — udzieli pomocy Korei Północnej w wypadku "niesprowokowanej agresji przeciwko niej". Panow dodał, że decyzję o udzieleniu pomocy Korei Północnej Rosja podejmie na podstawie samodzielnej analizy zaistniałej sytuacji. Wiceminister spraw zagranicznych Rosji scharakteryzował obecną sytuację na Półwyspie Koreańskim jako "balansowanie na krawędzi wojny".

Żyrinowski obiecuje zamienić w pustynię Kazachstan i inne "pseudopaństwa"

Lider skrajnie nacjonalistycznej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimir Żyrinowski zapowiedział we wtorek na konferencji prasowej w Moskwie, że jeśli "faszystowskie reżimy w Kazachstanie, Uzbekistanie i Kirgizji" nadal będą prześladowały mieszkającą tam ludność rosyjską, to on odpowie "tak straszliwym uderzeniem, że narody te zapomną, co to takiego cywilizacja". Pozostanie tam tylko pustynia — obiecał Żyrinowski.

Żyrinowski zapowiedział także, że w najbliższych wyborach parlamentarnych jego partia zdobędzie co najmniej 300 miejsc w 450-osobowej Dumie, a on sam zostanie prezydentem. Żyrinowski nie obawia się konkurencji ze strony Aleksandra Ruckoja: były wiceprezydent stracił większość zwolenników po tym jak trzy czy cztery razy zmieniał swoje stanowisko i za każdym razem przeczył sobie.

Towary wwożone do Kaliningradu nadal wolne od cła

Wprowadzone od 15 marca cło na niektóre towary (w tym żywność i tekstylia) importowane do Rosji, nie dotyczy towarów wwożonych do obwodu kaliningradzkiego.

Zgodnie z dekretem prezydenta Jelcyna z 7 grudnia ub.r., wszystkie towary wwożone do spożycia wewnętrznego do obwodu kaliningradzkiego, mającego status wolnej strefy gospodarczej, zwolnione są z cła importowego. Wolne od cła wywozowego są też towary, wyprodukowane na terytorium obwodu.

23 czerwca wybory prezydenckie

Rada Najwyższa Białorusi postanowiła w środę, że pierwsze w historii tego kraju wybory prezydenckie odbędą się 23 czerwca. Ordynacja wyborcza przyjęta przez parlament mówi, że aby zostać kandydatem w wyborach prezydenckich trzeba zebrać podpisy co najmniej 70 deputowanych do parlamentu z ogólnej liczby 350 albo też podpisy 100 tys. wyborców.

Prezydent, będzie szefem państwa a równocześnie szefem władzy wykonawczej.

Wygląda na to, że w czerwcu będą walczyć ze sobą trzej kandydaci. Pierwszym z nich jest reformator Stanisław Szuszkiewicz, zwolennik gospodarki rynkowej. Do stycznia br. był on przewodniczącym Rady Najwyższej, ale został obalony przez konserwatywną większość w tym parlamencie.

Drugim potencjalnym kandydatem jest premier Wiaczesław Kiebicz, od dawna rywal Szuszkiewicza. Kiebicz nie ukrywa, że chciałby maksymalnego zbliżenia gospodarczego, monetarnego i politycznego z Rosją. To także przedstawiciel postkomunistycznej nomenklatury.

Wreszcie trzecim kandydatem będzie zapewne Aleksander Łukaszenko, przewodniczący tymczasowej komisji parlamentarnej do zwalczania korupcji. Oskarżył on ostatnio Kiebicza i wiele innych osobistości radzieckich o sprzeniewierzenie funduszy publicznych. Łukaszenko jest także zwolennikiem zbliżenia Białorusi do Rosji.

Wyniki pierwszej tury wyborów na Krymie

W pierwszej turze wyborów do parlamentu krymskiego wybrano 12 osób. Dziewięć z nich jest członkami bloku "Rossija", dwie wysunęły kolektywy pracownicze, a jedna jest kandydatem niezależnym.

Druga tura wyborów do parlamentu krymskiego odbędzie się 10 kwietnia b.r. W pierwszej w Eupatorii, Jałcie i dwóch okręgach Sewastopola uczestniczyło mniej niż 50 proc. uprawnionych do głosowania.

W drugiej turze wyborów do Rady Najwyższej Krymu wystartuje — według Ałsufiewa — 50 przedstawicieli bloku "Rossija" oraz 19 kandydatów innych organizacji politycznych, 4 z niezależnych, 4 związkowych, 1 z Komunistycznej Partii Krymu i 3 z Rosyjskiej Partii Krymu.

Kalejdoskop aktualności

A. ŠVELNYS — KIEROWNIK DEPARTAMENTU PROBLEMÓW REGIONALNYCH I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Rozporządzeniem rządu z 25 marca A. Švelnys został mianowany dyrektorem generalnym Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych. Dotychczas pracował jako zastępca dyrektora generalnego Departamentu Narodowości. Rządowi polecono, aby do 1 czerwca przedstawił do zatwierdzenia projekt regulaminu tego departamentu.

Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych utworzono w wyniku reorganizacji Departamentu Narodowości i Państwowej Komisji Problemów Regionalnych.

5-osobowej komisji pod kierownictwem A. Švelnysa polecono, aby do 1 kwietnia przejęła od przewodniczącego Państwowej Komisji Problemów Regionalnych R. Ozolasa dokumenty tej komisji, zgromadzone materiały, pomieszczenia, sprzęt, dokonała inwentaryzacji tego majątku i zgłosiła rządowi propozycje dotyczące jego dalszego wykorzystania.

POLSKA JUŻ MA UMOWĘ Z KRÓLEWCEM O WSPÓLNEJ GRANICY

Spośród wszystkich sąsiednich krajów Polska tylko z Litwą nie podpisała porozumienia w sprawie ochrony wspólnej granicy i kontroli ruchu przygranicznego.

W ubiegłą sobotę Polska podpisała takie porozumienie z obwodem kaliningradzkim. Przewidziano regularną wymianę informacji o sytuacji na 209-kilometrowym odcinku wspólnej granicy, wspólne planowanie i realizowanie jej ochrony. Obydwie strony będą koordynowały działania w sprawie ścigania osób, które nielegalnie przekroczą granicę, razem będą omawiały kontrolę ruchu granicznego na działających już i przewidzianych do uruchomienia przejściach granicznych.

Dotychczas Polska i Rosja mają tylko jedno międzynarodowe przejście drogowe w Bezladach w województwie olsztyńskim. Przewidziano uruchomienie jeszcze dwóch — w Grzechokach w województwie elbląskim i Gołdapi w województwie suwalskim. W ciągu dwóch miesięcy br. granicę rosyjsko-polską w obwodzie kaliningradzkim przekroczyło 120 tys. osób i 45 tys. środków transportowych.

EUROPA ZACHODNIA NIE CHCE WPUSZCZAĆ NIESPRAWNYCH SAMOCHODÓW

W 1995 roku do Niemiec i innych państw Unii Europejskiej będą mogły wjeżdżać bez ograniczeń wyłącznie czyste ekologicznie samochody ciężarowe i osobowe, które nie będą hałaśliwe, nie naruszą wymagań bezpiecznego ruchu.

Kierowcy samochodów, które nie odpowiadają tym wymaganiom, przy wjeździe do Niemiec i innych państw Unii Europejskiej będą musieli uiszczać wysokie opłaty.

Departament Transportu Samochodowego Ministerstwa Komunikacji Republiki Litewskiej postanowił opracować do września trzy normy — ekologiczną, światel i bezpieczeństwa samochodów ciężarowych. Samochody wyregulowane zgodnie z tymi normami będą mogły bez przeszkód przewozić pasażerów i towary drogami najbardziej wymagających państw Unii Europejskiej.

JEDNO PRZEDSIĘBIORSTWO SKREŚLONO Z BIEŻĄCEJ LISTY HANDLOWEJ GIEŁDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Na ostatniej sesji handlowej w Krajowej Giełdzie Papierów Wartościowych zawarto 3 bezpośrednie i dwie giełdowe transakcje.

Na podstawie transakcji bezpośrednich sprzedano 10 zwyczajnych akcji imiennych spółki akcyjnej „Erdves Centras" za 4 mln litów. (Tą transakcją wykupiono całą emisję papierów wartościowych tego przedsiębiorstwa), 221.483 z.a.i. spółki akcyjnej „Liteksas ir Calw" za 221.483 Lt. oraz 610.858 z.a.i. SA „Plasta" za 610.858 Lt. Na podstawie transakcji giełdowej sprzedano 32 zwyczajne akcje imienne inwestycyjnej spółki akcyjnej „Visvaldas II" za 80 Lt, oraz 463 akcje i SA „Investicinie Kauno Holdingo Kompania" za 231 Lt.

Ta sprzedaż według wielkości obrotu jest rekordowa w ciągu całej historii istnienia giełdy.

Na bieżącej liście handlowej giełdy figurowało 86 papierów wartościowych. Decyzją zarządu giełdy z listy bieżącej skreślono emisję akcji SA „Alytaus Tekstylė". Uczyniono tak dlatego, że obecnie przedsiębiorstwo jest niewypłacalne i mocno zadłużone.

NA ODBUDOWANEJ STARÓWCE WARSZAWSKIEJ NIKE ZWRÓCI MIECZ NA WSCHÓD

Obecnie ogłasza się konkurs i ma być ustalona firma, której powierzy się realizację odbudowy jeszcze jednej części Starówki warszawskiej. W końcu lata firma ta przystąpiłaby do pracy, inwestując do nieruchomości w prestiżowej części miasta.

Przewidziano już, że nie powinno być żadnych przeszkód spowodowanych zmianą własności, bo nie ma dawnych mieszkańców. Po drugie odbudowuje się stare domy, ale po nowemu.

W latach przedwojennych miejsce to nosiło nazwę Placu Teatralnego. Mieści się tu wiele samochodów; głównie wieczorami parkują je widzowie baletów lub oper. Od lat siedemdziesiątych przed Teatrem Wielkim wznosi się też Pomnik Bohaterów Warszawy — Nike ze wzniesionym mieczem. Zostanie on przeniesiony na inne miejsce, w sąsiedztwie Trasy W-Z i tym razem zgodnie z koncepcją autora pomnika M.Koniecznego będzie zwrócony na Wschód, nie zaś na Zachód, jak było dotychczas. Ten pomnik o wysokości ponad 9 metrów stał na dawnym dziedzińcu Ratusza. Teatr Wielki zajmuje taki obszar, jak np., Plac Łukiski w Wilnie.

WYBUCH W WILNIE KOŁO MIESZKANIA BIZNESMENA

We wtorek około godziny 4 min. 20 w Wilnie, w domu przy ul. Rinktinės rozległ się potężny wybuch. Jak powiedzieli funkcjonariusze policji, ładunek wybuchowy podłożono koło mieszkania na 4-tym piętrze, w którym ostatnio nikt nie mieszkał. Gospodarz, znany biznesmen, obecnie przebywa w innym mieszkaniu. Od wybuchu wyleciały prawie wszystkie okna w 9-piętrowym domu.

WYGRANO PIERWSZE „SUPERBINGO"

W ubiegłą sobotę o godzinie 19.53 w wileńskim salonie „Bingo" szczęśliwa piłka o numerze 38 spowodowała, że Stanisław Parszyn zawołał „Superbingo!". Jego żona Dana nie mogła zrozumieć, dlaczego cała sala, stojąc bije brawo, zbiegły się pracowniczki kuchni. Następnie, jak powiedział pan Stanisław, niemal nie słyszał zawału. Wygrana wyniosła 45.557 litów. Chociaż wcześniej S. Parszynowi niezbyt wiodło się w grach hazardowych, salon „Bingo" odwiedzał od półtora miesiąca, kupował po jednej karcie. 26 marca grał tylko pół godziny i zdobył pierwsze „superbingo" w Wilnie. Od razu dał kelnerowi kilkaset litów, fundując kampanę wszystkim 60 graczom, którzy znajdowali się w sali.

Wczoraj w salonie „Bingo" S. Parszynowi wypłacono wygraną, za którą zamierza kupić mieszkanie. Dotychczas mieszka dosyć ciasno z rodzicami.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Jaki model Izby Handlu, Przemysłu i Rzemiosł obierze Litwa

WILNO (ELTA). Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął we wtorek prezydentów wszystkich pięciu regionalnych Izb handlowo-przemysłowych Litwy. Prezydentowi kraju przedstawiono projekt ustawy o Izbie Handlu, Przemysłu i Rzemiosł Litwy.

Obecnie na Litwie trwa dyskusja, dotycząca tego jaki obrać model izby handlowo-przemysłowej: czy europejski, który przewiduje przekazanie części uprawnień państwowych Izbie Handlu, Przemysłu i Rzemiosł, oraz obowiązujące członkostwo podmiotów gospodarczych, czy izby prywatnej, która działa jako klub biznesu i ich członkostwo nie jest w niej obowiązkowe. „W państwach Unii Europejskiej działa 15 milionów przedsiębiorstw. W tym 11,5 mln należy do izb, które znajdują się w systemie prawa państwowego", powiedział agencji ELTA prezydent Stowarzyszenia Izb Handlowo-Przemysłowych Litwy Mindaugas Černiauskas. Jego zdaniem, poprzez ten system przedsiębiorcy są angażowani do zarządzania państwem, uczestniczą w reformie gospodarczej. Uważa on, iż nadejdzie czas i nasza społeczność biznesowa ustrukturyzuje się według standardów międzynarodowych. Na świecie działają 3 organizacje gospodarcze: jedna zrzesza podmioty gospodarcze według gałęzi przemysłu, druga jednoczy pracodawców, właścicieli, trzecią są izby handlowo-przemysłowe, w których integruje się wszystkie podmioty gospodarcze różnych dziedzin przedsiębiorczości.

Przemysłowcy i przedsiębiorcy Litwy dotychczas nie reprezentują w organizacjach międzynarodowych pracodawców naszego kraju. Jedynie Stowarzyszenie Izb Handlowo-Przemysłowych Litwy, powiedział M. Černiauskas, wstąpiło do międzynarodowych organizacji gospodarczych, odpowiada ich zasadom. Od 1993 roku jest członkiem Międzynarodowej Izby Handlowej oraz Europejskiego Stowarzyszenia Izb Handlowo-Przemysłowych.

„Zezwolenie na zakup pistoletu wydaje się nie wszystkim"

WILNO, (ELTA). Od 1 kwietnia komisariaty policji przystąpią do przyjmowania podań od osób mających ukończone 25 lat życia i pragnące posiadać broń palną. Można będzie uzyskać zezwolenie na zakup, trzymanie i noszenie w celach samoobrony jednego pistoletu o kalibrze nie większym niż 9 mm, nie szybkostrzelnego, o niewielkiej sile ognia (do 250 dżuli).

Główny komisarz zarządu policji publicznej Vytautas Navickas poinformował, że osoby pragnące nabyć broń będą musiały wysłuchać specjalnych kursów. Zorganizuje się je w komisariatach policji pięciu dużych miast Litwy, jak też Olity, Mariampola. Uciany, Telsz i Wiłkomierza. Na kursach ludzie będą się uczyli również praktycznego używania broni.

Osoba, pragnąca uzyskać zezwolenie na zakup broni palnej w celach samoobrony powinna złożyć w terytorialnym komisariacie policji umotywowane podanie na ręce ministra spraw wewnętrznych, kartę obowiązkowego zbadania stanu zdrowia z polikliniki terytorialnej z orzeczeniem, czy z powodu stanu zdrowia może posiadać broń palną i pokwitowanie opłaty za zezwolenie.

Terytorialne komisariaty policji w ciągu 20 dni od przyjęcia podania dokonają obowiązkowego sprawdzenia osoby i jej dokumentów i z wnioskiem o proponowanej decyzji przekażą Departamentowi Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jego komisarz zadecyduje, czy dana osoba może nabyć broń palną. O decyzji zostanie ona poinformowana. Negatywną decyzję można będzie w ciągu 15 dni od otrzymania zawiadomienia zaskarżyć do ministra spraw wewnętrznych. Jego decyzja jest ostateczna i nie podlega zaskarżeniu.

Zezwolenia na nabycie pistoletu w celach samoobrony nie będą wydawane osobom, sądzonym za przestępstwa umyślne i popełnione w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną lub materiałami wybuchowymi, jak też skazanym warunkowo czy odbywającym karę, nie związaną z pozbawieniem wolności. Broni nie będą mogły posiadać również osoby karane za naruszenia przepisów nabywania czy przechowywania narkotyków, przepisów łowiectwa lub rybołówstwa, jak też osoby, figurujące na profilaktycznej i operacyjnej ewidencji policji lub narkologów. Jeżeli człowiek mieszka w jednym mieszkaniu z osobami, wobec których mogą być stosowane wyszczególnione ograniczenia, to on również nie będzie mógł nabyć broni.

Człowiek po uzyskaniu zezwolenia na zakup broni, powinien to uczynić w ciągu 6 miesięcy. Wtedy musi ją zarejestrować w zarządzie policji publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Trzeba tam złożyć podanie, dwa zdjęcia i pokwitowanie opłaty za rejestrację.

Przeznaczona do celów samoobrony broń palna powinna być przechowywana w żelaznym zamykanym pudle, aby nie mogły z niej skorzystać obce osoby. Broń nosić ze sobą można będzie tylko ukrytą w miejscu niewidocznym dla otoczenia i nienaładowaną.

Broń palna może być użyta w celach samoobrony lub obrony innej osoby, własności. Będzie można zastrzelić powodujące zagrożenie zwierzę. Przed użyciem broni palnej, trzeba ostrzec słownie lub strzałem ostrzegawczym. Bez ostrzeżenia broń może być użyta, jeżeli osoba została zaatakowana znienacka lub napastnik użyje broni palnej. O każdym przypadku użycia broni palnej trzeba będzie zameldować w terytorialnym komisariacie policji.

Zezwolenia będą wydawane również osobom, które wcześniej nabyły broń palną podanego kalibru i przechowywały ją nielegalnie i mogące z niej korzystać zgodnie z nową ustawą.

Broń w celach samoobrony oraz amunicję będzie można nabywać tylko w sklepie litewskiego funduszu broni, posiadającym zezwolenie na handel bronią. Niebawem zostanie on otwarty w centrum Wilna.

Propozycja podwyżek płac od 1 maja

WILNO (ELTA). Jako że zadłużenia dla budżetu, „Sodry" są ogromne, bardzo niewielkie są możliwości podwyżki emerytur i uposażeń dla pracowników instytucji budżetowych — powiedział dla ELTA minister opieki społecznej Mindaugas Stankevičius.

Jak powiedział minister, podatnicy są dłużni dla „Sodry" 160 mln litów, a tylko na wypłacenie emerytur miesięcznie trzeba około 90 mln litów. Zadłużenie dla budżetu, według danych, jakie ma ELTA, razem z karami na dzień 1 marca wynosiło 493 mln litów.

Jak wiadomo, premier Adolfas Šleževičius polecił na posiedzeniu rządu ministerstwom finansów i zaopatrzenia socjalnego, aby przeanalizowały możliwości podwyżki emerytur i płac od 1 kwietnia.

Jak powiedział M. Stankevičius, obecnie rozważane są dwa warianty — od 1 kwietnia emerytury i płace podnieść o 5 proc., albo od 1 maja wypłaty te zwiększyć o 15 — 20 proc.

Zdaniem ministra opieki społecznej, wypłaty należałoby podnieść od 1 maja, gdyż z przyczyny wejścia w życie ustawy o podatku od wartości dodatkowej prognozuje się „skok cen". Prócz tego, powiedział on, podnosząc wypłaty nawet o 3 — 5 proc. trzeba dokonać masy obliczeń, a faktycznie do emerytur lub płac dokłada się tylko kilka litów. Zwiększając w ten sposób opłaty uwzględnionoby również nowe ceny za energię elektryczną i gaz ziemny, które mają być wprowadzone po zakończeniu sezonu ogrzewania.

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,92	4,05	2,32	2,43	0,20	0,23
„Vilniaus bankas"	3,98	4,07	2,37	2,43	0,15	0,25
„Aurabankas"	3,95	4,03	2,37	2,44	0,19	0,24
„Hermis"	3,97	4,04	2,39	2,45	0,21	0,23
„Senamiesčio bankas"	3,95	4,05	2,35	2,43	0,20	0,23
„Lietuvos verslas"	3,98	4,13	2,35	2,46	0,20	0,40

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3781	3935
Marka niemiecka	12935	13463
Dolar amerykański	21576	22456
Funt brytyjski	32266	33582
Frank szwajcarski	15226	15848

A. Šleževičius: Przyszliśmy nie po to, aby jak najdłużej pracować, lecz po to, żeby jak najwięcej zrobić

(Dokończenie ze str. 1)

odszkodowań za zwłokę w zwracaniu długów. Nie przyśpieszyły one rozliczeń, gdyż z powodu inflacji całkowicie wydane zostały środki obrotowe przedsiębiorstw, a ich brak utrudnia rozliczenia. Problem ponadto pogłębia drożyzna zasobów kredytowych.

— Sporo dyskusji wzbudziła też propozycja rządu powołania zarządu walutowego, którą niedawno poparł Sejm. Jaki będzie to miało wpływ na stabilność lita?

— Mówi się, że powołanie zarządu walutowego oznacza pogrzebanie lita... Dziwne się wydają takie oświadczenia litewskich bankowców, byłego ministra gospodarki J. Veselki. Człowiekowi nawet bez wykształcenia ekonomicznego jasne jest, że po mocnym związaniu na dłuższy czas lita z jedną z walut zachodnich, stanie się on stabilniejszy. Wskazuje na to również przykład Estonii, w której po utworzeniu zarządu walutowego w sytuacji o wiele niestabilniejszej, już drugi rok oto korona wymieniana jest w tej samej relacji. Zarząd będzie gwarancją stabilności lita, gospodarki litewskiej poprzez politykę monetarną. Podmiotom tejże gospodarki stworzy się możliwość planowania swej działalności na okres o wiele dłuższy, gdyż będą wiedziały, że kurs lita na początku roku był taki, jak i na końcu. Dzięki temu zmniejszą się ceny towarów i usług, gdy z powodu niestabilności lita w cenę było też wkalkulowane ryzyko komercyjne. Nie mniej istotne jest i to, że znacznie wzrośnie ilość zasobów kredytowych, a ich roczne odsetki się zmniejszą.

— Z powołaniem zarządu walutowego kurs lita wzrośnie czy spadnie. Z jaką walutą obcą zamierza się go połączyć?

— Mimo inflacji lit stabilny jest już cztery miesiące, toteż lit w relacji z innymi walutami powinien nieco stanieć, ale niewiele, żeby nie spowodować inflacji. Sądzę, że dolar USA będzie kosztował około 3,9—4 litów i nie więcej.

Z jaką walutą lit zostanie połączony, zadecydujemy wraz z Bankiem Litewskim na posiedzeniu rządu w następną środę. Intensywniejszy handel prowadzi się z Europą Zachodnią, toteż realne jest, że wybrana zostanie marka niemiecka. Nie odrzuca się też możliwości, że lit związany będzie z dolarem USA, gdyż jest to najbardziej rozpowszechniona na Litwie waluta. Z niej ukształtowany też został fundusz rezerwy lita.

— Po raz pierwszy w naszym kraju przewodniczący rządzącej partii — DPPL jest też premierem. Czy się daje to pogodzić?

— Uważam, że jest to demokratyczny zachodni model kierowania krajem, gdy partia lub koalicja partyjna po zwycięstwie w wyborach formuje gabinet, a lider partii kieruje rządem, wcielającym w życie założenia wyborcze. Niewątpliwie, połączenie obowiązków lidera partii i szefa rządu nie jest łatwe, gdyż bardzo kruche są jeszcze zalążki naszej demokracji, demokracja jest jeszcze pojmowana jako anarchia, możliwość nieprzestrzegania ustaw i uchwał rządu. A niedoskonały system prawny nie pozwala temu zapobiec.

— Jak Pan ocenia krytykę opozycji?

— Wszystkie partie opozycyjne skorzystały z bardzo dogodnej dla siebie sytuacji. Dystansując się od jakiegokolwiek udziału w pracy władzy wykonawczej, innych instytucji państwowych, postanowiły cały swój czas poświęcić działalności opozycyjnej. Jest im o wiele łżej niż partiom, które się podjęły odpowiedzialności za zachodzące obecnie procesy. To odgraniczenie się również nietrudno jest zrozumieć. Prowadząc przez trzy lata, delikatnie mówiąc, niezbyt pomyślne reformy gospodarcze i dziś zbierając bolesne konsekwencje tych reform, o wiele lepiej jest krytykować. Otóż pan G. Vagnorius nieoględnie krytykuje prywatyzację na Litwie, którą wszak sam wprowadził.

Rozumiemy, że działalność opozycji na całym świecie jest jedną z sił napędowych, toteż normalnie przyjmujemy jej krytykę i postulaty. Szkoda tylko, że ta krytyka niekiedy prowadzi do oczywistej dezinformacji i dezorientacji ludzi. Np., ciągłe zastraszanie integracją Litwy ze Wschodem jest całkowitym wypaczaniem realnych faktów. To samo można powiedzieć o sytuacji w litewskiej energetyce, o zadłużeniach Litwy. Prestiżowi państwa nie służy też upowszechniana przez opozycję dezinformacja państwom obcym.

Partie opozycyjne pragną jak najgorszych wyników działalności obecnej władzy, licząc w ten sposób na przeprowadzenie przedwczesnych wyborów i na powrót do władzy, pozyskanie w Sejmie o kilka miejsc więcej. W każdym bądź razie doskonale rozumiemy wyniki minionych wyborów — większa część ludzi głosowała nie za imponującym programem naszej partii, lecz przeciwko byłym złym reformom gospodarczym i politycznym.

— Jest Pan pierwszym premierem Litwy bez swych zastępców. Czy się sprawdziła taka struktura rządu?

— Niewątpliwie, nie sprawdziła się. Należy przypomnieć, jak to w ciągu kilku nocy przed wyborami zostały uchwalone pochopne założenia konstytucyjne w związku z formowaniem rządu. Obecnie szuka się sposobu zmiany ustawy o rządzie.

— Zarówno Pan, jak i członkowie rządu niemal co tydzień spotykacie się z mieszkańcami różnych rejonów kraju. Co to daje?

— Pożytek z tego jest bardzo duży. Możemy lepiej sobie uzmysłowić realną sytuację społeczeństwa, usłyszeć krytykę, zapoznać z aktualnymi, czekającymi na rozwiązanie problemami. W ciągu roku bardzo się zmieniła sytuacja społeczna: znacznie się zmniejszyła część agresywnego społeczeństwa i napięcie, konfrontacja. Zmieniają się rozstrzygane przez rząd sprawy — rok temu dominowały problemy socjalne, obecnie — reprywatyzacja ziemi i nieruchomości, opieka społeczna. Po spotkaniach okazało się, że należy znacznie zreorganizować system opieki społecznej.

— Kierowany przez Pana rząd, jak na razie, jest drugim co do czasu przebywania u władzy. Czy liczycie na rekord?

— Obejmując to stanowisko miałem na celu nie jak najdłużej być premierem, lecz jak najwięcej zrobić. Możemy co najwyżej pożartować, że pracujemy o wiele dłużej niż gabinet Albertasa Šimėnasa...

— Niemniej w ciągu roku zmieniło się sześciu ministrów. Jeśli się zmieni jeszcze dwóch, to zgodnie z Konstytucją rząd będzie musiał otrzymać nowe pełnomocnictwa Sejmu lub podać się do dymisji...

— Nie boję się rezygnować z niekompetentnych i skompromitowanych ministrów tylko dlatego, że mnie osobiście może grozić wotum nieufności.

(ELTA)

Na ulicach Kowna ukazały się pierwsze trolejbusy wyremontowane w przedsiębiorstwie państwowym „Magnalis". W dawnym zakładzie naprawy pojazdów opancerzonych, który teraz nie ma już zamówień wojskowych, przystąpiono do gruntownego remontowania trolejbusów.

Innym kierunkiem działalności dawnego zakładu wojskowego jest montaż traktorów. Po tym, gdy „Magnalis" zawarł umowę z Charkowską Fabryką Traktorów planuje się tu montowanie traktora AT-1 o mocy 25 KM. Ciągniki te będą miały różne modyfikacje — dostosowane do uprawy ziemi, ładowarki samowywrotne, przydatne pracownikom służby komunalnej.

NA ZDJĘCIU: takie ciągniki „Magnalis" oferuje rolnikom.

Fot. K. Jurėlė (ELTA)

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, w czwartek — odpowiedź

Z czym powróciła delegacja ZPL z Polski?

23 marca br. w „Kurierze Wileńskim" przeczytałem wzmiankę o pobycie delegacji ZPL na czele z R. Maciejkiańcem w Polsce na zaproszenie Klubu Parlamentarnego PSL. Wiadomo, że delegacja została przyjęta przez Premiera W. Pawlaka, Marszałka Senatu A. Struzika, Przewodniczącego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" A. Stelmachowskiego, odbyła spotkania w Ministerstwie Współpracy z Zagranicą, Ministerstwie Edukacji Narodowej, Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Sejmowej Komisji do Kontaktów z Polakami za granicą, w Klubie Parlamentarnym PSL. O ile mi wiadomo, działacze ZPL bardzo często jeżdżą do Macierzy. Jakie są tego wyniki? Z czym powrócili z Polski tym razem?

Stanisław ROŻYŃSKI
Rej. wileński

Próbowaliśmy dowiedzieć się, jakie są owoce tej ostatniej wizyty działaczy ZPL w Polsce. Niestety, nie udało się tego uczynić, bowiem prezes ZG ZPL, starosta frakcji Ryszard Maciejkianiec odmówił naszej koleżance redakcyjnej Jadwidze Bielawskiej udzielenia informacji na ten temat.

Chcemy „Rozmowy Wileńskie" oglądać w niedzielę

Pragnę podziękować Marii Sienkiewicz, która w poprzednich „Troskach dnia powszedniego" słusznie poruszyła kwestię przeniesienia polskiego programu „Rozmowy Wileńskie" z piątku na niedzielę. Słońce wiosenne już zaprasza rolników i działkowiczów do prac w polu. A więc Redaktor Romuald Mieczkowski w imieniu mieszkańców wsi (a stanowią oni chyba ponad połowę ogólnej liczby widzów — odbiorców tego programu!) musiałby w pilnym trybie w ich imieniu zabiegać u dyrekcji programów LTR o transmisję „Rozmów" tylko w niedzielę. Bo niedziela dla polskiej rodziny od wieków była dniem wolnym od pracy. A więc to czas na rozmowy, refleksje i wspólne oglądanie telewizji w domu. I godzina 16 — całkiem odpowiada, bowiem jest już po mszy w kościele.

Krystyna CHMIELEWSKA

Czy konkurs „Co wiesz o fabryce „Ursus", jej historii i produkcji" jest dla wszystkich?

Za dobre informacje i materiały na tematy rolnicze „Kurierowi Wileńskiemu" serdeczne dzięki składamy. Przy okazji zapytujemy, czy w powyżej wymienionym konkursie mogą uczestniczyć emeryci-rolnicy, którzy mają prawo do odzyskania swych posiadłości ziemskich i ich dzieci, gospodarujący na razie na 3 hektarach ziemi, farmerzy, gospodarujący na dzierżawionej od państwa ziemi i mający własny sprzęt rolniczy?

Prosimy też o szerszą informację: komu i na jakich zasadach przydziela się sprzęt rolniczy, który rolnicy z Polski im przysyłali w darze.

Niech dziennikarze działu życia wsi zamieszczają więcej materiałów z gminnych służb reformy rolnej (z miejsc) o zwrocie byłych posiadłości ziemskich na łamach dziennika, na skargi rolników na ten temat nie czekają. Piąta wiosna reformy rolnej już nastąpiła, a biedny rolnik ciągle trwa w niepewności, jaką ziemię będzie uprawiał: dzierżawioną od państwa czy własną. I kiedy wreszcie im się odmierzy...

Rolnicy gminy rukojńskiej

A więc zgodnie z regulaminem konkursu „Co wiesz o fabryce „Ursus" jej historii i produkcji", mają prawo w nim uczestniczyć wszyscy rolnicy, farmerzy i emeryci gospodarujący na ziemi. Przy okazji przypominamy, że I etap konkursu przedłużono do 2 maja br. Odpowiedzi na pytania konkursowe można nadsyłać pod adresem przedstawicielstwa „Ursusa" w Wilnie (ul. Švidrigailos 7). A więc warto spróbować szczęścia w konkursie, którego wygraną będzie ciągnik. Życzymy powodzenia.

Jak poinformowała nas prezes zarządu Ośrodka Wspomagania Rolników i Przedsiębiorczości Rolniczej Lucjana Binkiewicz, sprzęt ofiarowany w darze przez rolników polskich przydziela się według zapotrzebowań wyłącznie kołom rolników, powstałym na terenie gmin. Zwracać się z podaniem należy do zarządu Ośrodka WRPR (ul. Rinktinės 50, gabinet 320, tel. 73-10-86) lub do Wyższej Szkoły Rolniczej w Wojdatach (do p. Zygmunta Stankiewicza, tel. 542-219). Do podania należy załączyć: protokół o założeniu koła rolników i zaświadczenie o jego rejestracji w gminie.

Ciągle o mitręgdze ze zwrotem ziemi piszemy i nadal pisać będziemy. Ale potrzebna jest informacja od was, drodzy Czytelnicy. Obiecamy, że do drzwi gminnych służb rolnych częściej będziemy pukali, by poruszyć sprawy zwrotu byłych posiadłości ziemskich.

Pani Helena GAJEWSKA oraz inni Czytelnicy oburzają się z powodu przyszłego podrożenia prądu; oto jej opinia:

„Pobierając tak wielkie gaże energetycy mogą pozwolić sobie na wszystko. A my jedynie głodujemy... Czemu się nie zastanowią, z czego ma tak drogo płacić za prąd biedny emeryt na Litwie? Czy możemy dorównać Zachodowi, gdzie gaże robotników i pensje emerytów są dziesięciokrotnie wyższe. O czym tylko myślą nasz rząd i Premier. Czy naprawdę ktoś z ekonomistów podliczył, z czego ma przeżyć emeryt, gdy ze 100 litów opłaci usługi komunalne, ogrzewanie mieszkania, światło i gaz. Czy naprawdę jesteśmy skazani jedynie na wymarcie?"

W sprawie publikacji programu TV

Otóż w „Kurierze Wileńskim" publikuje się 3 razy ten sam program TV. Może warto zamiast tego zamieszczać program Polonii, Polsato na następny tydzień? — proponuje **Jan DANOWSKI.**

Gdy program Polonii będzie transmitowany w Litewskiej TV, wówczas będzie zamieszczany i w naszym „Kurierze Wileńskim".

Serdecznie dziękuję Szanownym Czytelnikom za telefony. W następny wtorek swoimi troskami i propozycjami mogą się Państwo podzielić z korespondentką działu ekonomicznego Julittą TRYK (tel. 42-78-54).

Leokadia DROZD

Wioska... w stolicy

Ten malowniczy zakątek wileński wciśnięty między Szeszkinie i Wirszuliszki, a opierający się o Zwierzyniec — dziś jest jeszcze pusty. Ale już za kilka tygodni poświęcony tu zostanie kamień węgielny pod budowę Wioski Dziecięcej — pierwszej tego typu na Litwie.

Nawet dziś, gdy projekt dopiero się rodzi, można śmiało rzec, że grupka dzieci, która tu zamieszka, znajdzie się w lepszej sytuacji od pozostałych sierot skrzywdzonych przez los.

Takie placówki zakładane przez międzynarodowy ruch SOS Wioski Dziecięce (centrum w Wiedniu) nie są nowością, wręcz odwrotnie — zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym na całym kontynencie. Ruch posiada wioski w ponad 100 krajach.

Obecnie planuje się założyć taką wioskę w Wilnie. Założyć, sfinansować i zbudować. Czy trzeba jeszcze więcej słów do przekonania, że jest to wspaniały gest w kierunku Krajów Bałtyckich, albowiem placówki takie powstają już na Litwie i w Estonii, planowana w najbliższej przyszłości na Łotwie.

Co to jest Wioska Dziecięca? Opowiada przedstawiciel międzynarodowego ruchu na Litwie Virgilijus MATULA.

— Placówki takie są tworzone z myślą o dzieciach samotnych, sierotach, które, niestety, nie mogą się zadoptować w Domach Dziecka. A chodzi przecież o to, by dziecko integrować do życia w społeczeństwie, by po osiągnięciu dojrzałego wieku nie miało wykoślawionej psychiki. Dlatego też powstała myśl zakładania takich rodzin, gdzie jedna opiekunka, zwana matką, dobiera sobie 5-6 dzieci i mieszka z nimi cały czas — tak jak w normalnej rodzinie. Dziecko zdobywa tu nawyki życia codziennego (tzn. sprzątanie, zakupy, itd.) a poza tym ma wymarzoną matkę — ponieważ rodzonej została pozbawione.

Właśnie najtrudniejszy problem jest ze znalezieniem takich matek, albowiem obowiązkowym warunkiem ruchu jest, by była to kobieta nie mająca więzów rodzinnych, by mogła całkowicie się udzielać, pomóc sierotom.

Toteż od tego najtrudniejszego zadania rozpoczęliśmy pracę: ogłosiliśmy konkurs. Wyobraźcie sobie, znaleźliśmy wiele kandydatek, których wiek waha się od 30 do 40 lat. Są to zarówno panny, jak też rozwódki, czy też wdowy. Mają wyższe wykształcenie (nie zawsze pedagogiczne), no, i najważniejsze, wierzą, iż pomogą i pokochają dzieci.

Z każdą kandydatką rozmawiał zatrudniony u nas psycholog.

Zanim zbuduje się Wioskę w Wilnie (12 osobnych domków), już dziś zrobiliśmy eksperyment — wynajęliśmy w stolicy Litwy cztery osobne mieszkania, gdzie właśnie mieszkają pierwsze cztery rodziny (ogółem 19 dzieci).

Wileńska Wioska, o której mówimy, nie rozwiąże całkowicie problemu dzieci samotnych, porzuconych. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że jest to przysłowiowa kropla w morzu i tych osiemdziesiąt dzieci, będzie wybrańcami losu. Idealnym wyjściem by było, gdyby każda sierota miała własną rodzinę.

Rozpoczynamy od zupełnego zera w tej dziedzinie. Chociaż bardzo się nam poszczęściło, iż ta międzynarodowa organizacja wyciągnęła do nas pomocną dłoń — czyli będzie finansować budowę (a budować będą robotnicy z Finlandii). Finlandia dostarczy też wszelkich materiałów budowlanych. Międzynarodowa organizacja SOS Wioski Dziecięce pomoże również później w funkcjonowaniu placówki wileńskiej.

To finanse. Rzecz ogromna. Ale kadrę, jak wspomniałem, mamy dobrać sami. W najbliższym czasie planujemy zorganizować właśnie czteromiesięczne kursy dla takich Matek. No i bez doświadczenia nie damy rady. Dlatego marzymy o nawiązaniu kontaktów ze Stowarzyszeniem SOS Wioski Dziecięce w Polsce, które ma takie placówki w kilku miastach Polski. Niektóre kraje mają takich wiosek kilkanaście.

Tyle Virgilijus Matula. A od siebie marzenie. Śmiałe, co prawda, i chyba naiwne: może znajdzie się choć jeden biznesmen krajowy, który podjąłby się założenia podobnej placówki. Ale widocznie plączę dwa pojęcia — bogactwo a szlachetność.

Więc, tymczasem oczekujmy na jak najszybszą realizację projektu międzynarodowej pomocy.

Wybrańcy

Mieszkańcy siedmiu domów (nr 87, 89, 95, 97, 99, 111, 113) przy alei Laisves nawet nie podejrzewali, że są w „uprzywilejowanej" sytuacji mieszkając właśnie w wyżej wymienionych blokowcach — jak kropla wody podobnych do szeregu innych w Poszyłajciach. Ale okazuje się, że nie cenili tego, co posiadają. A że są „lepsi" mieli możność się przekonać, gdy naliczono im za wodę gorącą — zamiast 2,14-2,54 za m³. Oczywiście, zaczęli obijać progi — rozpoczynając od buchalterii przedsiębiorstwa przy dzielnicowym staroście. Mało co wskórali z wyjątkiem powierdzenia — że jest to suma prawdziwa, albowiem ich domy mają indywidualne pomieszczenie z zasobnikowym podgrzewaniem wody.

Skoro indywidualne — to, czy otrzymują wodę o wyższej temperaturze? Zresztą zupełnie zadowala ich ta — obowiązująca w całym mieście.

Na próżno próbowali coś wyjaśnić sami — ten tak mały na pozór fakt do wyjaśnienia urósł do niebywałych wymiarów. Zwrócili się więc do redakcji.

Pamiętam doskonale konferencję prasową z dnia 18 stycznia br., gdzie dyrektor „Bikty" R. Kraujalis oraz pracownicy oddziału gospodarki miejskiej samorządu m. Wilna podkreślili, iż od stycznia bieżącego roku płacimy 2,14 za m³ gorącej wody, wszyscy użytkownicy — niezależnie od tego, mamy zainstalowany wodomierz czy też nie.

Czy coś się zmieniło za te miesiące? — pytanie to kierujemy do „Bikty".

— Nie, nadal płacimy po 2,14 za m³ — słyszę w odpowiedzi.

— Więc dlaczego mieszkańcom tych domów naliczono więcej? — kolejne pytanie do przedsiębiorstwa starostwa w Poszyłajciach.

— Mówiliśmy im i wam powtarzamy, że mają oni lokalne pomieszczenie z zasobnikowym podegrzewaniem wody i w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 30 października roku ubiegłego — mają inną taryfę. To znaczy płacą po 1,43 za podegrzewanie wody plus za samą wodę zimną (54 ct) plus usługi kasy oszczędnościowej, centrum obliczeniowego — no i stąd właśnie 2,54.

Co prawda, przy największych chęciach takiej sumy nie uzyskałam. Jak też nie uzyskałam całkowitej i zadowalającej odpowiedzi — dlaczego podaje się jedną informację dla prasy, a okazuje się, że są wyjątki. I jaka szkoda, że te wyjątki zawsze są nie na korzyść mieszkańców.

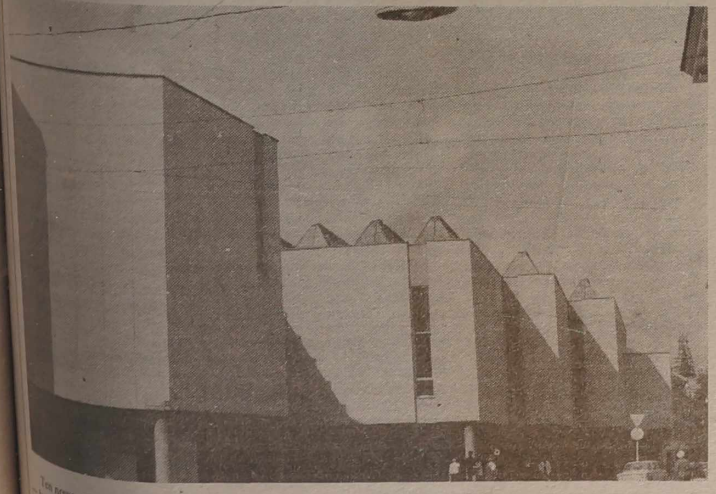

Ten nowoczesny gmach doskonale się wpisał do ogólnej panoramy Starówki. Wilnianie nie wyobrażają dziś sobie życia bez Centrum Sztuki Współczesnej, gdzie dosłownie co tydzień odbywają się nowe pokazy — zarówno współczesnych litewskich, jak też zagranicznych.
Aktualnie Centrum udostępnione jest dla wystaw rodzimych — prezentuje się tu grafikę A. Kučasa oraz malarstwo A. Kučasa.

Fot. Zbigniew Markowicz

Wilno- dzień jak co dzień

Budowa contra drzewo

Tak przepełnionej sali Związek Architektów Litwy dawno nie miał. Co prawda, dziwić się temu nie ma potrzeby, gdyż na omówieniu był projekt nowego gmachu, który ma się rozlokować przy alei Giedymina między nr 27 a 29. Nie warto wytężać pamięci — tak, to właśnie tu, gdzie na niedużym, przytulnym skwerku stoi pomnik Žemaitė.

Pisarka ludowa z chustą na głowie widocznie już nie bardzo pasuje do współczesnego kolorytu głównej alei, gdzie dosłownie co krok widnieją już biura, firmy z napisami w języku angielskim. Pamiętam, przed kilkoma jeszcze laty z jakim to pośpiechem ścierano w stolicy wszystkie napisy w języku rosyjskim — ze sklepów, biur, przystanków. Robiono to nawet nocą, byle prędzej. Ale widocznie bez obcego języka żyć Wilno nie może, bo oto obecnie panuje wszechwładnie angielski. No, ale to inne zagadnienie.

Cóż to za fantastyczny projekt, że powinien być urzeczywistniony właśnie tu na tym małym, nielicznym w centrum wolnym skrawku ziemi? A przecież kilka kroków dalej na przykład tuż za Wilią obok CDT szereg wolnych połaci, załamanki Šnipiszek dosłownie wołają do nieba, by je zniesiono. Na ich miejscu można byłoby rozlokować właśnie szereg nowych budowli.

No, ale wymienione powyżej tereny, jak też za Wilenką (ul. Kościuszki) — owszem malowniczo, ale przecież nie tak prestiżowe, jak aleja Giedymina. Zresztą trzeba by było znosić stare chałupy i składziki, czyścić teren. Tu zaś uporządkowany skwer. Trzeba tylko wydeptać trawnik, wynieść lub złamać kilka stojących tu jeszcze ławeczek, no i przerzucić gdzieś Žemaitė.

Al. Giedymina pozostaje główną aleją. Więc nic dziwnego, że architekt A. Gudaitis (syn znanego plastyka) pragnąłby tu widzieć galerię prac swego ojca. Ale jesteśmy niewiernymi Tomaszami i chcemy wątpić (bynajmniej nie ze względów na twórczość seniora A. Gudaitisa), że juniorowi udałoby się urzeczywistnić ideę, gdyby nie poparcie potężnego mecenata — banku — „Aurabankas", który ma finansować właśnie tę budowę. Znów tylko się cieszyć — cel szlachetny. Ale kolejny raz pojawia się cień zwątpienia. Okazuje się, że niebezpodstawnie, albowiem „Aurabankas" otrzyma tu pierwsze piętro — 800 m kw. i parcelę w dzierżawę na okres 99 lat.

Gdzie więc galeria? Nie bądźmy niecierpliwi. Będzie. Na drugim piętrze. Projekt ten się rodził i otrzymał poparcie u ekspremiera G. Vagnoriusa, w Ministerstwie Kultury i Oświaty Litwy z niecierpliwością oczekuje na jego realizację nie tylko autor, ale cały Związek Plastyków.

Wszyscy za. O co więc walka, o co toczone są tak zażarte batalie? Zapomniano o jednej rzeczy — zieleni i drzewach. Ale te przecież za dolary i to za grube nie sprzedasz. Przynajmniej to dziś tak wygląda, kiedy takie projekty wciskane są na skwer.

Przypominam sobie dziesiątki faktów sprzed kilku jeszcze lat, kiedy to dzięki interwencji wilnian udało się zachować 60 lip przy b. ul. marszałka Krylowa, gdzie prowadzono roboty drogowe. Drogowce przekładali rury ostrożnie, nie naruszając drzew. Podobnie budowano Łazdynai. Dzięki czemu mamy dziś za oknem wspaniałe zagajniki. Tak też było ze skwerem naprzeciwko stadionu „Žalgiris", który chciano zabudować.

Nie na próżno dotąd mówiono, że człowiek, który nie posadził w życiu ani jednego drzewka, nadaremnie przeżył. Nie przypadkowo używam słowa „dotąd". Albowiem dzisiaj powiedzenie to jest też nieaktualne. Bo, przedstawiciele nawet wielu renomowanych pism litewskich aktywnie forsują zrealizowanie właśnie w tym miejscu tego projektu. Gospodarze miasta, samorząd — jest jak zwykle na uboczu. Najaktywniejsi na omawianiu w Związku Architektów byli wilnianie, co cieszy. Ale czy ich głos ktoś usłyszał?

Telefon — luksusem

Gdyby mi dziś powiedziano, że będę żyć bez telefonu (i nadziei na jego zainstalowanie), chyba zrezygnowałabym z większego mieszkania, bo to istna męczarnia mieszkać w domu, gdzie go nie ma. Siedzę cały dzień w pracy i nie mogę się dowiedzieć, czy dziecko wróciło ze szkoły, czy zjadło obiad itd. Nie mówię już o tym, że kiedy ktoś zachoruje — trzeba lecieć do przychodni, by wywołać lekarza. Przedtem miałam telefon, ale kiedy przenieśliśmy się do nowej dzielnicy — Zameczek — zostałam go pozbawiona. Chyba na zawsze, bo nie stać mię na zapłacenie bajecznej sumy za jego zainstalowanie.

Czy istnieje możliwość otrzymania telefonu w normalnej kolejce (o ile takowa istnieje!) i czy będę miała ulgi przy zainstalowaniu, jeżeli zostawiłam swój numer w dotychczasowym mieszkaniu?

Ł. KRZESIŃSKA

Owszem. Kolejka istnieje, ale szans mało na otrzymanie, gdyż w pierwszej kolejności telefony są instalowane za pieniądze (zn. w przyśpieszonym trybie). Rozumiemy, że smutna to informacja, ale cóż, taka jest rzeczywistość — nic bez pieniędzy. Pewna minimalna możliwość otrzymania telefonu z kolejki istnieje. W roku ubiegłym zainstalowano 1194 telefony. Zwrócić się trzeba do sieci telefonicznych: Wilno, ul. Lwowska 21a i złożyć tam podanie.

Kto ma pieniądze — 1400 litów na dzień dzisiejszy, może otrzymać telefon bez kolejki. Chociaż pewne „ale" i tu istnieje, albowiem uzależnione jest to od technicznych możliwości. Właśnie, jeżeli chodzi o dzielnicę Pilaitė (Zameczek) wszystkie rezerwy są tu wykorzystane i na telefon trzeba czekać prawie rok. W innych dzielnicach telefon można otrzymać bardzo szybko.

Jeżeli się uda otrzymać telefon z kolejki, to za jego instalowanie trzeba płacić tylko 80 litów, a kto miał już numer (tak jak w wypadku Pani) to tylko 20 litów.

Kolumnę przygotowała
Helena GŁADKOWSKA

NA ŁAMACH PRASY

Traktat polsko-litewski

Droga do innej unii

Stosunki polsko-litewskie mogą przyprawiać o ból głowy. Oto dwa narody, przez kilkaset lat złączone dobrowolną unią, po rozwodzie mają kłopoty z harmonijnym ułożeniem sąsiedztwa. Sądząc po odgłosach w obu krajach można było odnieść wrażenie, że Polacy i Litwini są w stanie jakiejś neurotycznej niemożności porozumienia. I to w czasach, gdy Europa — co prawda po grudzie, ale jednak — znowu się jednoczy.

Zarówno Litwa jak i Polska, aspirując przecież do Unii Europejskiej i NATO, muszą sprostać o wiele większym wyzwaniom, niż wygrywanie hałaśliwych kłótni o historię. Jednakże po raz kolejny okazuje się, że droga w przyszłość prowadzi przez przeszłość.

Jesteśmy z Litwinami — podobnie jak z Niemcami — asymetrycznymi i neurotycznymi sąsiadami. Nie potrafimy dziś nadawać na tych samych falach, nie umiemy publicznie rozmawiać, nie wiemy jak na nowo naszkicować polsko-litewską „wspólnotę interesów". Resentymenty i urazy, legendy i brak wizji wydają się ważniejsze niż oczywiste stwierdzenia, że byliśmy sąsiadami zrośniętymi ze sobą żywą tkanką.

Dzieje naszego sąsiedztwa były zawiłe. Zanim w XIV wieku doszło do unii, byliśmy konkurentami i nieraz ze sobą wojowaliśmy. A i potem Wielkie Księstwo Litewskie i Korona potrafiły kłócić się ze sobą w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ciągnąc każde w swoją stronę. A co najgorsza, nie potrafiliśmy w XVIII stuleciu utrzymać nie tylko wspólnego, ale w ogóle jakiegokolwiek państwa.

Dopuszczenie do upadku i zniszczenia wspólnej państwowości było wspólną winą. Dziś oczywiście nie ma powrotu do tamtej wspólnoty i do ducha tamtej Rzeczypospolitej. Ani dzisiejsza Litwa nie jest z ducha Wielkiego Księstwa, ani dzisiejsza Polska nie jest z ducha Korony. Historycy mogą się spierać, kto na unii więcej skorzystał. Można dyskutować, czy Litwa bez Polski (a nawet przeciwko niej) wygrałaby lepszy los. Czy Polska bez Litwy poszłaby — jak Czechy — bardziej „zachodnią" drogą. Te domniemania i dyskusje mogą mieć wdzięk i uczyć historycznego myślenia, ale przeszłości nie zmienią, nawet jeśli każde z obu społeczeństw inaczej niż dawniej układa sobie na dziś „historyczne sensy". Dziś Litwa — jak słychać — z niechęcią odnosi się do Jagiełły jako „zdrajcy" i odwołuje się raczej do Witolda, który unii z Polską nie chciał i z różnym szczęściem rozglądał się za „opcją niemiecką", to znaczy w Krzyżakach szukał wsparcia przeciwko bratu. Polska natomiast przesunięta w 1945 roku na zachód „zasadzona" przez Stalina i zachodnich aliantów w byłych wschodnich prowincjach Niemiec, odcięta w wyniku wypędzeń, wysiedleń i „repatriacji" Polaków od swych jagiellońskich korzeni, jest nastawiona na sprostanie wymuszonej „westernizacji" i nowemu sąsiedztwu z Niemcami, Czechami i całą skomplikowaną Wspólnotą Europejską rozpoczynającą się nad Odrą i Nysą.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, w jakim kierunku skłania się dziś Polska, to traci je na Dworcu Centralnym w Warszawie — podróż pociągiem Eurocity do Berlina trwa nieco ponad 6 godzin, do Wilna bez mała dwa razy dłużej.

Trudność polsko-litewskiego porozumienia polega nie na dysproporcji potencjałów — w końcu Luksemburg wciśnięty między Niemcy i Francję nie ma poczucia zagrożenia swej tożsamości. Rzecz nie w tym, że Polska jest dziesięć razy większa od Litwy i mogłaby mieć jakieś „hegemonialne zapędy" wobec mniejszego sąsiada, lecz w zasadniczym rozejściu się obu narodów, we wzajemnych problemach z całkowicie nową tożsamością i na przerwaniu — już w XIX wieku — wspólnego kodu.

Likwidacja Rzeczypospolitej przez zaborców nie od razu zniszczyła wielowiekową wspólnotę. Wszystkie nasze powstania, od kościuszkowskiego po styczniowe, rozgrywały się również na Litwie, której „klasa polityczna" od dawna sama się spolonizowała. Paradoks zresztą na tym właśnie polega, że dawne Wielkie Księstwo Litewskie, rozciągające się od Żmudzi po Kijów, „litewskie" w sensie etnicznym przestało być jeszcze przed unią z Polską. Językiem urzędowym był ruski, zaś warstwę rządzącą stanowili pospołu zruszczeni Litwini, jak i ruscy bojarzy. Stolica Wielkiego Księstwa — Wilno — jak wiele innych miast w tej części Europy w wyniku migracji już w średniowieczu straciła pod względem etnicznym czysto litewski charakter.

Z kolei litewskie przebudzenie narodowe w drugiej połowie XIX dokonało się w polemice nie tylko z zaborczą Rosją, ale i z polską dominacją, zarówno kulturalną czy językową, jak i gospodarczą czy socjalną. Heroicznej „pracy od podstaw" litewskich inteligentów — tworzeniu języka literackiego — towarzyszyła reorientacja świadomości w kierunku etnicznego pojmowania „litewskości", a nie politycznego, jako amalgamatu wielu kultur i narodów dawnego Wielkiego Księstwa.

Gdy w czasie pierwszej wojny światowej Niemcy, zajawszy tereny wschodnie, zabrali się do organizowania swojej „Mitteleuropy", Litwini, podobnie jak i Polacy czy Ukraińcy, uzyskali pierwszą szansę uzyskania własnej państwowości. Drugą stworzył wybuch rewolucji w Rosji. Wytyczenie granic nowych państw według zasady etniczności było jednak kwadraturą koła, jako że Europa Środkowo-Wschodnia od stuleci jest dywanem żyjących obok siebie i przemieszanych ze sobą narodów. Argumenty historyczne były tu w jaskrawym konflikcie z etnicznymi, te zaś z językowymi czy kulturalnymi. Jak w takich warunkach powstają granice, widzimy dziś w Jugosławii, gdzie narodowe mitologie współzawodniczą z brutalnością „czystek etnicznych". My — Polacy, Ukraińcy, Litwini — też w różnym natężeniu przez to przeszliśmy.

Po pierwszej wojnie światowej spór o Wilno zatruł polsko-litewski rozwód i rzuca cień na nasze dzisiejsze stosunki emocjonalne, choć nie ma już sporu o to miasto. Litwa otrzymała je w roku 1939 od Stalina, ale rychło straciła niepodległość. W roku 1945 w Jałcie i Poczdamie zwycięzcy zaordynowali przesunięcie Polski na zachód, a po roku 1989 w pełni suwerenna Polska potwierdziła przebieg granicy z Ukrainą, Białorusią, okręgiem kaliningradzkim i obecnie z Litwą.

POLSKO-LITEWSKI KONFLIKT O WILNO JEST DEFINITYWNIE ZAKOŃCZONY. ROZWIĄZALI GO OBCY.

Problem psychologiczny jednak jeszcze istnieje. Dotyczy nie tylko oceny przeszłości, ale i, można by rzec, samej filozofii politycznej obu państw i wizji naszego sąsiedztwa. „Spór o Żeligowskiego" uniemożliwił wcześniejsze zawarcie traktatu, szkodząc na arenie międzynarodowej obu państwom. Gdyby obie strony stać było na klasyczne już zdanie — „przepraszamy i prosimy o przebaczenie" — w zachodniej publicystyce nie byłoby głosów, że z europejską integracją Polaków i Litwinów należy zaczekać, bo coś tam między nimi iskrzy w sprawach granicznych.

Gdyby chodziło o samego Żeligowskiego, to sprawa byłaby stosunkowo prosta, jego „bunt" był rzeczywiście złamaniem umowy. Chodziło jednak o coś więcej, o rzekomą „okupację" Wileńszczyzny przez Polskę w latach 1920-39, z prawnymi konsekwencjami na dzisiaj, na przykład w kwestiach majątkowych. O ile „żeligiada" może dziś w Polakach wywoływać poczucie zażenowania i wstydu, o tyle zarzut „okupacji" jest niepojęty. Litwini zdają się niekiedy zamykać oczy na fakt, jak mało to miasto — podówczas jedna z czterech duchownych stolic Polski — było pod względem etnicznym litewskie. Zwracał na to niedawno uwagę w eseju dla „New York Review of Books" Czesław Miłosz, polski poeta i jeden z ostatnich Litwinów z tradycji Wielkiego Księstwa. Przypominał, że w czasie urządzonego przez — raczej prolitewskich niż propolskich — Niemców w roku 1916 spisu powszechnego w Wilnie 50,15 proc. mieszkańców stanowili według kryteriów językowych Polacy, 43,5 proc. — Żydzi, 2,6 proc. — Litwini, a resztę Rosjanie, Białorusini i Niemcy. I otóż ta ponad połowa ludności miasta naprawdę nie czuła się i nie była pod polską „okupacją". Prawda jest natomiast taka, że ani strona polska, ani litewska nie były zainteresowane jakimkolwiek referendum w sprawie granic i dość egoistycznie traktowały zasadę samostanowienia narodów. Kwadratura koła polegała wówczas na tym, że Litwa bez Wilna była ułamkiem siebie samej ze względów historycznych, podobnie jak Polska bez Wilna i bez Lwowa byłaby wówczas niezdolnym do życia ogryzkiem. Spór toczył się nie tyle o miasto, ile o samą zasadę obu państwowości.

Najpierw Hitler i Stalin miażdżąc Polskę, potem „wielka czwórka" wyznaczając jej inne miejsce. Żydów wymordowali hitlerowcy. Większość Polaków wyjechała na zachód pozostawiając swoje mienie. Do ich domów sprowadzili się Litwini i Rosjanie, mając zapewne w duchu ten sam problem co my na Śląsku, Pomorzu i Mazurach, że w tych domach wciąż kołacze się duch poprzedników. I tak jak my wmawialiśmy sobie i światu, że odzyskaliśmy co nam się od wieków należało, tak my ulepiliśmy sobie z półprawd „piastowską" ideologię, tak i Litwini alergicznie reagują na wszelkie napomknięcia o „polskości" ich Wilna, odwracają się od polskiej legendy wileńskiego życia kulturalnego lat międzywojennych i podbijają procentowy udział ludności litewskiej w mieście. Tak jak my przez długie lata zamykaliśmy oczy na rzeczywistą historię np. Wrocławia, wydobywając z niebytu jedynie jej polskie okruchy, tak i Litwini oprowadzając cudzoziemców po Wilnie opowiadają im historię, w której polskość pojawia się niemal wyłącznie w formie „okupacji".

Ale jest i druga strona tego samego medalu. Polacy nie słuchają litewskich przewodników i chodzą po Wilnie wyłącznie własnymi ścieżkami. Szukają polskich napisów, odwiedzają polskie cmentarze, przywracają — jak Niemcy przyjeżdżający do Szczecina, Gdańska czy Olsztyna — miniony czas. Nostalgiczna turystyka nie jest w zasadzie niczym złym, może być jednak jałowa wtedy, gdy opiera się wyłącznie na sentymencie. Ostra Brama, Rossa, Katedra, teatr na Pohulance, dziedziniec uniwersytetu, klasztor bernardynów, tablica na ścianie domu, w którym mieszkał Mickiewicz, a jeszcze Słowacki, Lelewel i ci wszyscy inni wielcy z dziejów kultury polskiej. Te wszystkie wileńskie stacje powinni przechodzić polscy gimnazjaliści, ponieważ bez zrozumienia litewskiego źródła polskiej kultury mimo całego zwrócenia się na Zachód jesteśmy okaleczeni. Poza tym polskie szkoły na Wileńszczyźnie potrzebują wsparcia, a nowa inteligencja polska na Litwie — międzynarodowych kontaktów i perspektywy na przyszłość.

Jak dotychczas, nasze media dostrzegały jedynie „politykę polską" Litwinów, szykanowanie mniejszości polskiej w kwestiach administracyjnych i własnościowych, demonstracje „włóczkowych beretów" (tak w Wilnie Polacy nazywają narodowo nastawione Litwinki protestujące przeciwko „repolonizacji" wileńszczyzny), proces o „ludobójcze praktyki wileńskiej AK" czy ostatnio sprzeciw wobec traktatu z Polską. Tymczasem niewiele wiadomości mamy o samej Litwie, o jej politycznej, gospodarczej i duchowej reorientacji, o jej dramatycznym „problemie rosyjskim" w związku z tranzytem do okręgu kaliningradzkiego i poszukiwaniu nowych azymutów.

Litwa litewska wciąż jest nieobecna w naszych głowach. Słyszymy od litewskich polityków, że litewska droga do Europy bynajmniej nie musi prowadzić przez Polskę, gdyż dzisiejszej Litwie bliżej do Skandynawii i Niemiec. I rzeczywiście — o ile my możemy litewskiej policji podarować dwa polonezy, to Niemcy w miesiąc potem są w stanie nas przebić 105 volkswagenami i „wyposażeniem specjalnym". Nie znamy aktualnych litewskich debat literackich, nie mamy zbyt wielu publicznych kontaktów, mało mamy „psychoterapeutów", którzy potrafiliby rozładowywać naszą wzajemną neurozę i w praktyce na nowo wytyczać polsko-litewską „wspólnotę interesów".

RÓWNOCZEŚNIE CHYBA JUŻ CZAS WYJŚĆ POZA POLSKĄ LITWĘ I ODKRYĆ W LITWINACH RÓWNORZĘDNEGO PARTNERA.

Tymczasem ta wspólnota jest nie tylko możliwa, ale i naturalna. Co prawda, nie będzie już unii polsko-litewskiej, ale zapewne niebawem będziemy członkami tej samej Unii Europejskiej i dla obu krajów byłoby niedobrze, gdyby w przyszłości Litwini i Polacy mieli porozumiewać się przez pośredników. Wciąż jeszcze mamy pewien wspólny kapitał, który dla wspólnego dobra należy chronić. Jest nim z jednej strony polski sentyment do Litwy, nie do Polski na Litwie, tylko do Litwy właśnie, romantyczny, irracjonalny, oparty na legendach o przeszłości raczej niż realnej wiedzy. Z drugiej strony tym kapitałem jest wciąż dość powszechna znajomość języka polskiego wśród Litwinów. Wynika ona nie tylko z uwarunkowań historycznych, ale i z realnych interesów: w czasach radzieckich polska prasa i polska telewizja były dla wielu Litwinów oknem na świat. Teraz są inne okna i drzwi, młoda generacja — jak wszędzie w Europie Środkowo-Wschodniej — będzie się uczyć angielskiego i niemieckiego. Źle byłoby, gdyby Polacy i Litwini mieli utracić ten wspólny kapitał sentymentu i znajomości języka. Nie jest on ani przejawem „polskiego kolonializmu kulturowego", ani powodem do „litewskiego kompleksu". To po prostu nasz wspólny kapitał.

POLSKA I LITWA W WIEKU XX NIEODWRACALNIE ODSUNĘŁY SIĘ OD SIEBIE.

Polska się „bohemizuje", upodabnia do Czech, jest bardziej zmieszczaniała i zachodnia. Litwa kurcząc się w swej etniczności uległa „samoinflantyzacji", wpisała się we wspólnotę państw bałtyckich i wycofała z szerokiej geografii dawnego Wielkiego Księstwa. Jeśli ktokolwiek może podjąć tradycje Rzeczypospolitej wielu narodów, to już tylko Ukraina i Białoruś chyba, ale dzisiaj zakrawa to na utopię.

Polacy i Litwini muszą dolicytować się zupełnie nowego sąsiedztwa, zupełnie nowych sensów. Dlatego konieczny jest żywy dialog. Traktat polsko-litewski pozwala oderwać się od jadów przeszłości, spojrzeć w przyszłość. Czas na intensywną wymianę między polskimi i litewskimi szkołami — w końcu Kraków również należy do dziejów Litwy — na partnerstwo miast, współpracę redakcji, na tworzenie towarzystw polsko-litewskich i litewsko-polskich i na nową debatę już nie o tym, co było czyje, lecz o tym, co razem możemy zrobić. W końcu i tak czeka nas nowa unia — europejska.

Adam KRZEMIŃSKI

„Polityka" nr 13 z 26.03.1994

SPORT

„POFRUWALI" SOBIE

Pojedynek dwóch znakomitości w skokach narciarskich — Niemca J. Weissfloga oraz Norwega E. Bredesena trzymał w napięciu przez wiele tygodni sympatyków tej konkurencji na całym świecie. Pojedynek ten kończył się poniekąd remisem, gdyż Bredesen zgromadziwszy łącznie 1203 pkt zwyciężył w klasyfikacji Pucharu Świata, wyprzedzając o 35 pkt J. Weissfloga i Austriaka A. Goldbergera, notującego w końcowym rozrachunku 927 pkt. W Lillehammergwoli przypomnienia, Bredesen zdobył dwa krążki: jeden w kolorze brązu (konkurs na 90-metrowej skoczni, a drugi — srebrny na skoczni 120-metrowej).

Weissflog należał do bohaterów XVII Białej Olimpiady, albowiem zdobył 2 złote medale: za zwycięstwo w konkursie na skoczni 120-metrowej oraz w rywalizacji zespołowej. On też triumfował w ostatnim konkursie skoków z serii Pucharu Świata w klasie nadyjskiej miejscowości Thunder Bey.

W rywalizacji drużynowej najlepiej okazali się Norwegowie — 2837 pkt przed Japończykami — 2444 pkt i Austriakami — 2355 pkt.

DAVIS WYSTARTOWAŁ

Ponad dwie i pół godziny trwał pojedynek drugiego na liście rankingowej Niemca M. Stica i 111 zawodnika tej klasyfikacji Austriaka T. Mustera podczas wstępnej rundy światowej czołówki o tenisowy Puchar Davisa. Muster wygrał — 6:4, 6:7, 4:6, 6:3, 7:6, aczkolwiek tego nie wystarczyło, gdyż Austria uległa — 2:3 i odpadła z dalszej walki.

W pozostałych pojedynkach zanotowano następujące rozstrzygnięcia: Hiszpania — Włochy — 4:1, Indie — USA — 0:5, Holandia — Bolgia — 5:0, Szwecja — Dania — 5:0, Francja — Węgry — 4:1, Izrael — Czechy — 1:4, Rosja — Australia — 4:1.

W spotkaniach ćwierćfinałowych Holandia zagra z USA, Francja ze Szwecją, Rosja z Czechami, a Niemcy z Hiszpanią. Mecze odbędą się w dniach 15-17 lipca.

PODWÓJNE „B" SŁOWAKÓW

Hokeiści-seniorzy Słowacji awansowali do grupy „B" mistrzostw świata. W decydującym meczu mistrzostw świata grupy „C" w Bratysławie Słowacja pokonała Białoruś — 2:1.

Oba zespoły ukończyły mistrzostwa z dorobkiem 10 pkt. O awansie Słowaków zadecydował wynik bezpośredniego spotkania.

Sukcesem młodych Słowaków do lat 18 zakończyły się również mistrzostwa świata grupy „C" w Słowenii. W decydującym pojedynku młodzi hokeiści tego kraju pokonali rówieśników z Łotwy — 9:4. Ci ostatni mogą mówić o pechu, albowiem w roku ubiegłym również wywalczyli drugą lokatę, ustępując wtedy Białorusinom.

Młodzi hokeiści Litwy wśród 12 zespołów musieli zadowolić się 7 lokatą. Przed rokiem wywalczyli oni miejsce o 2 stopnie korzystniejsze.

ZACZĘŁO SIĘ WE WTOREK

Miniony wtorek rozpoczął kolejną rundę w piłkarskich europejskich pucharach. Odbyły się 3 mecze. W Pucharze Zdobywców Pucharów „Paris Saint Germain" zremisował z londyńskim „Arsenalem" — 1:1, a „Benfica" Lizbona wygrała z AC Parma — 2:1. W Pucharze UEFA austriacki SV Salzburg zanotował bezbramkowy remis z Karlsruher SC. Drugi pojedynek półfinałowy US Cagliari — „Inter" Mediolan grany był wczoraj.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych odbyły się również czwarty spotkania piątej kolejki w Lidze Mistrzów. W grupie „A" moskiewski „Spartak" podejmował AS Monaco, a FC Barcelona — „Galatasaray" Stambuł. W grupie „B" „Werder" Brema grał z FC Porto, a AC Milan z „Anderlechtem" Bruksela.

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938–1939

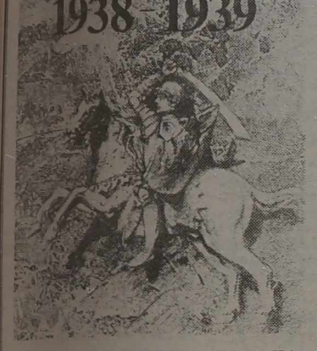

Od hotelu Metropol do siedziby oddziału II jest bardzo niedaleko, kilka minut drogi piechotą. Wchodzi się tam po staromodnych, krętych i stromych schodach drewnianych na pierwsze piętro, najpierw do obszernej sieni, a następnie do dużego pokoju, urządzonego jako poczekalnia. Gdy weszliśmy z por. Šutysem do poczekalni, czekał na mnie starszy, siwawy oficer litewski. Powitał mnie służbowo po rosyjsku i prosił chwilę poczekać — pułkownik Dulksnys już wie o moim przybyciu i za chwilę wyjdzie. Oficer ten, kapitan, którego nazwiska nie pamiętam, adiutant szefa oddziału II, był wspaniale opanowany, wiedział, co ma mówić i jak prowadzić rozmowę z Polakiem pojawiającym się po raz pierwszy w sztabie litewskim.

Po chwili wszedł do poczekalni pułkownik Dulksnys. Pierwsze wrażenie z zetknięcia się z człowiekiem zupełnie mi obcym, a z którym będę miał dużo do czynienia, uważałem za niezmiernie ważne, toteż starałem się jak najbardziej mu się przyjrzeć. Wszakże z nim albo przez niego będę musiał wykonywać powierzone mi niełatwe i mozolne zadanie.

Pułkownik Dulksnys podobał mi się z miejsca. Ma on w sobie coś takiego, co od razu usposabia do niego ludzi przychylnie. Jest to człowiek młody, na pewno poniżej czterdziestki, raczej niskiego wzrostu, krępy, nieco zaokrąglony w pasie, ciemny brunet, z bujną czupryną, patrzące czarne, bardzo południowe oczy; w ruchach trochę nerwowy, głowa okrągła z bardzo wysokim czołem i mocno zarysowanymi brwiami; rysy twarzy dosyć proporcjonalne, a oczy niezwykle czujne i uważne; w wyrazie twarzy znać jakby pewne napięcie. Zastanawiające jest, że nic w nim nie ma typu litewskiego; skąd tutaj na Litwie wziął się taki typ południowca o wybitnych cechach śródziemnomorskich krótkogłowców?

Przedstawienie odbywa się po francusku, po czym przechodzimy do jego gabinetu. Wydawało mi się, że płk Dulksnys był wyraźnie wzruszony, względnie silnie poruszony i podenerwowany. Był blady, na twarzy skrzały się krople potu, ręce lekko mu drżały, gdy zapalając papierosa podniósł zapałkę. Drżał mu także nieco głos, gdy mówił do mnie. Panował jednak w zupełności nad sobą i zachowywał się jak gospodarz na swoim terenie — wzorowo. Rozmowa nasza szła raczej kulawo. Poruszaliśmy tematy okolicznościowe: o mojej podróży samochodem z Warszawy do Kowna, o samym Kownie itp. Po kilkunastu wymienionych w ten sposób zdaniach płk Dulksnys sam podał mi plan dalszych moich oficjalnych wizyt.

Za parę dni ma mnie przyjąć generał Raštikis, dowódca wojska litewskiego (Kariuomenes Vadas), szef generał Černius, szef litewkiego Sztabu Generalnego. Obaj generałowie są nieobecni w Kownie, lecz powracają za kilka dni. Przyjątem to oświadczenie płk Dulksnysa z oznakami oczywistego zadowolenia, chociaż nie zgadzało się to z prawdą; chodziło o to, aby nie za wcześnie przyjąć polskiego attache wojskowego. Zapytałem pułkownika, czy nie uważałby za wskazane, abym złożył wizytę również ministrowi spraw wojskowych — zostało to dobrze przyjęte.

Następnie płk Dulksnys wygłosił do mnie małą przemowę, w której prosił, abym się czuł na Litwie jak najlepiej. Po całym państwie mogę poruszać się zupełnie swobodnie; zawsze służy swoją osobą, gdybym miał jakiekolwiek trudności czy też jakieś sprawy do załatwienia, i ma szczerą nadzieję, że będziemy się często widywali. W miarę jak mówił, płk Dulksnys uspokajał się i stawał się coraz bardziej naturalny i swobodny. Ustąpiły w nim wszystkie objawy zdenerwowania. Spostrzegłem, że ma on dużą wrodzoną łatwość w obcowaniu z ludźmi, i tylko wyjątkowe okoliczności, w jakich z nim zetknęliśmy się, były przyczyną pierwszych chropowatości.

Początek w nr 49

Po 15 minutach wstałem, pożegnałem się i wyszedłem. Szedłem do litewskiego oddziału II z pierwszą od lat dwudziestu oficjalną wizytą Polaka u Litwina z dużą emocją. Dla Litwinów emocja ta jest tym większa, że muszą się czuć upokorzeni i pokrzywdzeni narzuconą im formą nawiązania stosunków z Polską. Opinia publiczna litewska nie wie zapewne dokładnie jak sprawy stoją z niedoszłym do skutku porozumieniem z Polską, ale to, co wie, wystarcza do nieprzychylnego stosunku do Polski. Dwadzieścia lat nie załatwionego sporu o Wilno i życia obok siebie w atmosferze wrogości musiało wytworzyć na Litwie poważne skutki. Stawiając siebie w położenie płk Dulksnysa, rozumiałem go aż nadto dobrze. Mimo wszystko przyjął on polskiego attache wojskowego z pewną formalną kurtuazją i niczym nie dał po sobie poznać, że ten polski oficer jest na Litwie gościem, który się sam przez większą swoją siłę narzucił. Nie było w zachowaniu płk Dulksnysa absolutnie nic wrogiego w stosunku do mnie, jako do obywatela polskiego. Przeciwnie, pierwsze moje zetknięcie z szefem litewskiego oddziału II pozostawiło mi na ogół dodatnie wrażenie. Tak też doniosłem do Warszawy.

W czasie rozmowy z pułkownikiem Dulksnysem pytałem o innych attaches wojskowych, akredytowanych w Kownie. Dowiedziałem się, że stale rezydują w Kownie attaches wojskowi: Rosji — kombryg Tiażelnikow, Łotwy — podpułkownik Deglaws, i że ja będę trzecim stałym rezydentem Kowna. Pozostali attaches wojskowi, akredytowani przy rządzie litewskim, jak brytyjski, francuski, Stanów Zjednoczonych, estoński, finlandzki, szwedzki i japoński, są jednocześnie akredytowani w Łotwie i Estonii. Zamieszkują oni w Rydze, dojeżdżając do Kowna w miarę potrzeby. Attaches wojskowi: niemiecki, węgierski i czechosłowacki rezydują w Moskwie, a włoski w Berlinie. Dziekanem jest attache wojskowy Estonii, pułkownik Saarsen. Najdłużej przebywa w Kownie kombryg Tiażelnikow.

Około godziny 13 powróciłem do hotelu, dokąd odwiózł mnie tym samym samochodem wojskowym mój „guide", por. Šutys. W poselstwie czekano na mój powrót z dużą niecierpliwością. Natychmiast musiałem opowiadać wszystko ze szczegółami o przebiegu wizyty u pułkownika Dulksnysa — ministrowi Charwatowi, radcom Załęskiemu i Dziarczykowskiemu oraz naszemu miłemu attache poselstwa, Stanisławowi Westfalowi, jedynemu z nas, który doskonale władał językiem litewskim. Wszyscy my, członkowie poselstwa, nie czujemy się tu w Kownie zbyt dobrze, przeważa trochę uczucie, że jesteśmy nieproszonymi gośćmi w nieznanym domu.

Składałem wizyty w Kownie attaches wojskowym: rosyjskiemu i łotewskiemu. Kombryg Tiażelnikow powiedział mi, że: „Zdzieś skuczno, nieczewo dielat' i niekuda diewat'sia, w Kownie niet nikakoj żyzni!" — co w tłumaczeniu na język polski oznacza: tutaj jest nudno, nie ma co robić i nie ma gdzie się podziać — żadnego życia towarzyskiego. Dodał zresztą, że już rychło opuszcza Kowno i powraca do Moskwy. Była to jego odpowiedź na moje pytanie o miejscowe zwyczaje towarzyskie. Generał Tiażelnikow musi być dawnym oficerem carskiej armii rosyjskiej, sprawia wrażenie oficera starej szkoły wojskowej, a przy tym ma zupełnie swoiste poglądy na spędzanie czasu w Kownie, nie odpowiadające nowej szkole w Rosji.

Attache wojskowy łotewski, podpułkownik Sztabu Generalnego Wiktor Deglaws, przypadł mi od razu do gustu. Jest to zupełnie jeszcze młody człowiek, około 35 lat, o bardzo inteligentnej i przyjemnej twarzy, wysokim czole, niebieskich oczach i falistych jasnych włosach. Płk Deglaws od razu w pierwszej rozmowie przeszedł na sprawy ściśle wojskowe i zaofiarował się być moim przewodnikiem w stosunkach miejscowych. Skorzystałem z tej propozycji chętnie i — właściwie od pierwszego spotkania — nawiązaliśmy z nim prawdziwie koleżeński i przyjazny kontakt, utrzymywany aż do końca mego pobytu w Kownie.

Niedawno popełniliśmy wszyscy razem, całe poselstwo polskie w Kownie, pierwszą dużą gafę dyplomatyczną, wprowadzając w niemały kłopot litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a przede wszystkim litewskiego szefa protokołu, pana Girdvainisa. Jednocześnie ze składaniem przez nas, członków poselstwa, pierwszych wizyt oficjalnych, robiły również wizyty nasze żony. Wizyty te organizowała pani Wanda Charwatowa, która pewnego dnia zatelefonowała osobiście, czy przez sekretarkę swego męża, do pani Lozoraitisowej, żony ministra spraw zagranicznych Litwy, zapowiadając wizytę u niej pań z poselstwa polskiego. Telefon ten przyjął ktoś z bliskiego otoczenia ministra Lozoraitisa i — prawdopodobnie wskutek nieporozumień językowych — odpowiedź została zrozumiana w naszym poselstwie, że pani Lozoraitisowa oczekuje członków poselstwa polskiego następnego dnia o godzinie 17 na herbacie u siebie w domu. Minister Charwat i pani Charwatowa przyjęli tę wiadomość jako nieoczekiwane zaproszenie dla nas wszystkich, całego składu poselstwa. Uważane to było nawet za niezwykły sukces dyplomatyczny.

(Cdn.)

Przy wileńskim stole

WIELKANOC

Wielkanoc, największe święto chrześcijańskie, przerodziło się w dawnej Polsce w największe święto kulinarne. Gdy czytamy opisy staropolskich uczt wielkanocnych, nie tylko tych, które urządzali na swoich dworach magnaci, ale i tych skromniejszych w szlacheckich dworkach, w domach mieszczańskich i nawet chatach chłopskich — odnosimy wrażenie, że strona religijna tego święta, „duchowa", zepchnięta została na dalszy plan, ustępując pierwszeństwa jak najbardziej „ziemskim" uciechom podniebienia.

W ciągu Wielkiego Tygodnia największy ruch panował w kuchni, z której dolatywały smakowite zapachy przygotowywanych na święta potraw. Podniecały one apetyty poszczących domowników, oczekujących z utęsknieniem rezurekcji, która oznaczała zakończenie postu i rozpoczęcie „wielkanocnej batalii kulinarnej".

Tak zwane „święcone" ustawiano na wielkim stole, w jadalni. Składały się na nie szynki, kiełbasy, salcesony, ryby w galarecie, pieczone w całości prosię oraz wielkanocne ciasta: mazurki, torty, przekładańce i słynne „baby". Nie zapominano oczywiście o wódkach, miodach pitnych, piwie i winie. Nad wszystkim górował wielkanocny baranek uformowany z masła lub cukru. Cały stół mieniący się bogatą gamą barw i kuszący uwodzicielskimi zapachami, ozdabiano zielonym barwnikiem oraz kolorowymi pisankami.

Ucztę wielkanocną, najskromniejszą nawet, rozpoczynało dzielenie się poświęconym jajem ugotowanym na twardo, połączone z wzajemnym składaniem sobie życzeń. Zaraz potem ruszano do stołu, który stanowił, ze względu na zestaw potraw, prototyp dzisiejszego zimnego bufetu.

Ciasta i mięsiwa świąteczne — tej prawdy nie ma co ukrywać — nadmiernie zakwaszają organizm. W ograniczony, ale bardzo smaczny sposób zapobiegają temu uniwersalny sos do zimnych mięs i odpowiednio przyprawiony chrzan. Te dodatki nie są pracochłonne, nie są też potrzebne do ich przyrządzenia jakieś wyszukane składniki, sądzimy więc, że każda gospodyni — pomimo nawału przedświątecznych zajęć — przygotuje je bez trudu. Są prawdziwą rozkoszą dla podniebienia.

OTO PRZEPIS NA SOS:

3-4 ugotowane na twardo żółtka ucieramy na jednolitą masę ze świeżo wyciśniętym sokiem z 3 cytryn. Masę tę rozprowadzamy 1/4 l gęstej, lekko kwaśnej śmietany. Do sosu dodajemy 2-3 pęczki najdrobniej pokrajanego szczypiorku, czubatą łyżeczkę utartej na miazgę cebuli, nieco drobniutko pokrajanej natki pietruszki oraz 1/2 łyżki świeżo utartego chrzanu. Sos solimy do smaku, nie zapominając o sporej szczypcie cukru pudru. Na zakończenie dodajemy do sosu 3 drobniutko posiekane białka (ugotowane na twardo). Część śmietany można zastąpić majonezem (1/4 majonezu — 3/4 śmietany).

Sos przygotować na 2-3 godziny przed podaniem, by dojrzał. Podawać go można do wszelkich zimnych mięsiw, do szynki, jaj na twardo i ryb w galarecie, także i do „sztuki mięsa" — i to nie tylko na Wielkanoc.

CHRZAN PO LITEWSKU

Zetrzeć na drobnej tarce dużą laskę chrzanu (ok. 200-250 g) i na sitku utarty chrzan przelać wrzątkiem.

W rondelku roztopić 50 g masła, włożyć chrzan, krótko przesmażyć. Dodać tyle słodkiej śmietanki, by powstał gęsty krem; silnie podgrzać, ale nie gotować. Dodać sok z całej cytryny oraz soli i cukru do smaku. Można też gorący sos zaciągnąć surowym żółtkiem. Podawać po zupełnym odchłodzeniu. Najlepiej przygotować chrzan po litewsku dzień wcześniej. Jest naprawdę znakomity.

SZTUKA MIĘSA ZAPIEKANA W SOSIE CHRZANOWYM

Ugotowane w rosole mięso, gdy nieco ostygnie, krajamy w plastry, układamy na półmisku (najlepiej w płytkim owalnym naczyniu ze szkła ogniotrwałego, do zapiekanek) i ugarnirowawszy pokrajanymi jarzynami z rosołu (nie jest to konieczne), zalewamy sosem chrzanowym tak, by każdy plaster mięsa był nim pokryty, skrapiamy łyżką masła i zapiekamy krótko w piekarniku, by powierzchnia sosu lekko tylko się przyrumieniła.

Do tak przygotowanego mięsa podajemy puree z ziemniaków i obrane, pokrajane wzdłuż na ćwiartki kiszone, jędrne ogórki. Małe ogórki konserwowe, tzw. małosolne, można podać w całości.

SOS CHRZANOWY

Z 40 g masła i 30 g mąki robimy jasną zasmażkę, rozprowadzamy ją szklanką rosołu (w którym gotowało się mięso), dodając 4 łyżki utartego chrzanu. Do smaku dodajemy trochę soku cytrynowego i 1/2 -1 łyżeczki cukru. Tak przyrządzony sos gotujemy przez 5 minut, a gdy stanie się gęstawy, dodajemy pół szklanki lekko kwaśnej, gęstej śmietany rozmieszanej z 2 surowymi żółtkami. Sos podgrzewamy chwilkę, pilnie mieszając, nie dopuszczamy jednak, by się zagotował. Gorącym polewamy mięso.

Sosem tym możemy również polać i zapiec gotowany ozór wołowy, używając zamiast rosołu wywaru z ozora.

Smacznego!

Dobrała L.D.

Wiosna. Fot. A. Ostašenkovas

DOWCIPY numeru

Zachorował stary milioner. W szpitalu zebrała się cała rodzina.

— Doktorze, czy jest jakaś nadzieja?

— Żadnej. Chory szybko wyzdrowieje.

* * *

Przy jednej ulicy rozlokowały się trzy pracownie szewskie. Pragnąc pokonać swych konkurentów jeden z szewców wywiesił taki szyld: „Najlepszy szewc republiki".

Drugi szewc wymyślił bardziej pomysłową reklamę: „Najlepszy szewc świata".

Wyglądało na to, że trzeciemu nic nie zostało, jak tylko zamknąć zakład. Ale nie poddał się. Nad jego pracownią ukazał się napis, który pomógł pokonać konkurentów: „Najlepszy szewc na tej ulicy".

* * *

Właściciel sklepu do nowego sprzedawcy:

— W ogóle jestem z was zadowolony, ale macie jedną wadę.

— Jaką?

— Gdy klientowi wymieniacie cenę towaru — rumienicie się.

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wilii" codziennie proponuje następujące pozycje programu:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
— Radio-budzik: 6.05.
— Kalendarium historyczne: 7.15.
— Konkurs poranny: 7.30.
— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
— Horoskop: 8.15, 9.15.
— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.
— Przegląd prasy: 9.45.
— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
— Koncert życzeń: 11.05, 19.30.
— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
— Kuferek radia „Znad Wilii": 12.05.
— Program „Astrologia dla każdego": 15.30 (wtorek i czwartek).
— Konkurs „3 x tak": 17.05.
— Godzina litewska: 18.00.
— Dobranocka: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
— Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
— Konkurs wieczorny: 22.05.
— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Willi": 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do 17.
(Zam. 119)

JEDNODNIOWE WYJAZDY DO WARSZAWY
w czwartki i soboty — autobusem marszrutowym.
Vilnius, tel. 22-81-68 (w dowolnym czasie).
(Zam. 316)

SPRZEDAMY
10-miesięcznego źrebaka.
Zwracać się: tel. 8-238-61-161. Rejon trocki, Paluknys.
(Zam. 325)

Firma „ALVIO"

1 KWIETNIA ORGANIZUJE WYJAZD KOMERCYJNY NA KSIĘŻYC.

Cena skierowania 1000 Lt.

„ALVIO" — to najtańsze podróże do Zjednoczonych Emiratów Arabskich.
WYLATUJEMY:
9 kwietnia
23 kwietnia.
Polecicie z nami pierwszy raz i będziemy latali razem zawsze.
Vilnius, al. Gedimino 31, pokój 429, tel. 62-49-71, fax. 62-50-23.
(Zam. 307)

Perlas

Sklep jubilerski „PERLAS"
KUPUJE I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.
Rozliczamy się: Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 206)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RĄZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KUPIMY
pojemnik do przewozu mleka.
Zwracać się w dni pracy tel. 8-238-61-275
w dni wolne, tel. 8-238-61-342. Rejon trocki, Paluknys.
(Zam. 326)

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, poczta główna; Justiniškių 62a, sklep „Świat Dziecka", tel. 22-89-20, 65-26-18, 61-74-00.
(Zam. 212)

SPRZEDAJEMY
CEMENT
w workach.
Vilnius, tel./fax: 48-09-61, 47-01-28.
(Zam. 279)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
walutę codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 195)

PO WYSOKICH CENACH SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ.
Vilnius, Šopeno 5-19, tel. 26-08-07, 46-40-90; Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.
(Zam. 283)

EKRANY

LIETUVA — „Okrutny instynkt" (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

HELIOS — I sala — „Najlepsi spośród najlepszych-2" (USA) — o 10.50, 12.40, 14.30, 18.40, 20.30. „Johnny" (USA) — o 16.30. II sala — „Amerykański kiborg" (USA) — o 10.40, 12.30, 14.20. „Śmiertelny instynkt" (USA) — o 16.10, 17.50, 19.30. „Trzej muszkieterowie" (USA) — o 21.10.

VILNIUS — „Nocne oczy-3" (USA, dla dorosłych): — o 11.30, 13.30, 17.30, 19.30; 1—3.IV — o 13.30, 17.30, 19.30. „Tarzan i amazonki" (USA) — o 15.30 (dla młodzieży szkolnej). 1—3.IV — „Jezus" (USA, w jęz. lit.) — o 11.

AUŠRA — „Cecylia" (Francja) — o 10.30, 12.20, 14.10, 18.50, 20.30. „Plac rynkowy" (Indie, 2 s.) — o 15.

PERGALĖ — „Szalony Denis" — o 11.45, 15.30. „Zbieg" (USA) — o 13.20, 17, 19.20.

KALENDARIUM

* **Czwartek (31.III)** jest 90 dniem 1994 r. Do końca roku 275 dni.

* Znak Zodiaku — Baran.

* Imieniny: Balbiny, Beniamina, Damiana.

* Wschód Słońca — 6.55, zachód — 19.52. Długość dnia 12 godz. 57 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 31 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowy, umiarkowany. Temperatura w dzień 9 – 11 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady. Temperatura w nocy 1 – 6, w dzień 4 – 9 stopni ciepła.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 31 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Wszystkiego najlepszego. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Sześć kontynentów. 20.05 — Katolickie studio TV. 20.35 — Program sportowy „22". 21.00 — Panorama. 21.50 — Kawiarnia Konrada. 22.35 — Film „Ulubieńcy bogów" (1). 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Cd. filmu.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Problemy, poglądy, perspektywy. 21.00 — Wędrówka na łono przyrody. 21.30 — Spotkania. 22.00 — Mój kraj. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Przegląd litewskiej Ligi Koszykówki. 23.00 — Kino — moją miłością. Film „La Strada".

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Muzyka. 10.40 — Lekcja jęz. ang. 10.45 — Film. 12.30 — Film dok. 13.00 — Nowości CNN. 13.25 — Serial „Santa Barbara". 14.15 — Entree. 14.30 — Wakacje w raju. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Cele sportu. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Witryna. 19.40 — Serial „Santa Barbara". 20.35 — Sam sobie reżyserem. 21.05 — Wiadomości. 21.10 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Program bezpośredni. Prawa autorskie. 22.00 — Magazyn podróży. 23.05 — Film. 1.25 — Lekcja jęz. ang.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Gliniarz i prokurator" (2) — film prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — „Słodsze dziewczęta" — magazyn mody. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — „Jajo" (1) — teleturniej świąteczny dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: Koncert najzdolniejszych. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.05 — „Koty" (4) — serial dok. prod. ang. 19.35 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Dźwiękogra — quiz muzyczny. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — „Gliniarz i prokurator" (2) — serial prod. USA. 22.15 — Tylko w Jedynce. 23.00 — Z Ogórkiem po kraju. 23.25 — „Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Apartheid" (1) — film dok. prod. franc. 1.30 — To lubię.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Serial „Po prostu Maria". 9.10 — W świecie zwierząt. 9.50 — Siina Moskwa — potężna Rosja. 10.20 — Filmy anim. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Piłka nożna. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.05 — Jak osiągnąć sukces. 15.20 — Film anim „Przygody Tomka Sawyera". 15.50 — Śpiewa J. Kobzon. 16.10 — ...do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Labirynt. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Serial „Po prostu Maria". 18.55 — Program autorski J. Nagibina. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loteria „Milion". 21.15 — Film „Pogrzeb Stalina". 22.30 — Dziennik. 23.15 — Ekspres prasowy. 23.25 — Cały ten jazz. 23.45 — Autoshow.

PIĄTEK, 1 KWIETNIA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Program angielski dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Rozmowy wileńskie. 20.10 — Album rodzinny. 20.35 — Reportaż S. Pabedinskas. 21.00 — Panorama. 21.35 — Panorama muzyczna. 22.10 — Droga Krzyżowa. 23.30 — Pasja według św. Jana. J.S. Bach.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Serial „Dyżurna apteka" (24). 10.30 — Lekcja jęz. ang. 10.35 — Muzyka. 10.45 — Film. 12.30 — Film dok. 13.00 — Nowości CNN. 13.25 — Serial „Santa Barbara". 14.15 — Sam sobie reżyserem. 14.45 — Muzyka. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.30 — Film „Dzieci, które za dużo wiedzą" (1). 17.45 — Aleksandras Gromukoskis. 18.15 — Program z krainy słońca. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka" (24). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Skrzydełko czy nóżka". 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wiadomości. 21.37 — Nowości CNN. 22.00 — Film „Ludzie się wyglądają" (1). 22.30 — Film „Północny ekspres". 24.00 — Lekcja jęz. ang. 0.05 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Pastuszek" — film fab. prod. franc. 12.30 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Jajo" (2) — teleturniej świąteczny. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Cluchis". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Automania — magazyn motoryzacyjny. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział..." 18.55 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.40 — Program muzyczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Onassis — najbogatszy człowiek świata" (4-ost.) — serial prod. amerykańsko-hiszpańskiej. 22.10 — Droga Krzyżowa — transmisja z rzymskiego Colosseum. 23.30 — Wiadomości. 23.45 — Gorąca linia. 24.00 — „Ruchomy cel" — film fab. prod. USA. 1.55 — „Katinka" — melodramat prod. szwedzko-duńskiej.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — TV show. 50x50. 9.35 — Ameryka z M. Taratutą. 10.05 — Film krótkometrażowy. „Grubijanin". 10.15 — Filmy anim. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Goriaczew i inni" (20 i 21). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.05 — Biznes. 15.20 — Film anim. 15.35 — Olesia i spółka. 16.05 — Alecadło prywaciarza. 16.15 — Ku pamięci N. Gogola. 16.45 — Nowości kultury. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Ameryka z M. Taratutą. 18.30 — Potem cudów. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Reportaż. 20.55 — Serial „Cyrion" (5). 22.20 — Człowiek tygodnia. 23.05 — Dziennik. 23.20 — Akademia. 23.05 — Dziennik. 23.20 — Ekspres prasowy. 23.20 — Koncert.

Dyżurni wydania:
Krystyna ADAMOWICZ
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Jan LEWICKI
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 322. Zam. 692

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinckl — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.